THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
[illegible]
Subsequently half the price.
[illegible]
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
[illegible]
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 43. Chicago, Illinois, Czwartek 28go Października, 1886 roku. Rok 14.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 20 paźdz. Ojciec św. wyśle prałata do Pekinu, który tam ma wytłómaczyć powody, które tymczasowo wstrzymują stolicę apostolską od zawiązania z Chinami stósunków politycznych. Prałat ten ma także się wystarać o obronę dla katolików chińskich i ma się przekonać, jakie oni właściwie w Chinach stanowisko zajmują.

Rzym, 21 paźdz. Sekretarz stanu Ojca św., kardynał Jacobini, za rozporządzeniem Ojca św. polecił wszystkim nuncyuszom, aby zwracali swą uwagę na główniejsze kwestye kościelne i polityczne i starali się utrzymać przyjazne stósunki z rządami, na których dworach się znajdują, aby przez to polepszyć położenie kościoła.

Berlin, 22 paźdz. Telegram z Watykanu donosi, że Ojciec św. zamierza zwołać ogólny Sobór kościelny.

ROSYA.

Londyn, 21 paźdz. Rozniosła się pogłoska, iż car miewa halucynacye i wyobraża sobie, iż różne mu grożą niebezpieczeństwa. Powiadają, że car niedawno temu, gdy adjutant pewien szybko do niego się przybliżał, wydobył rewolwer i zastrzelił adjutanta. Inni powiadają, że adjutant zrobił zamach na życie cara i że ten zastrzelił tegoż w obronie własnego życia.

Wiedeń, 21 paźdz. Tu rozeszła się pogłoska, że car został zamordowanym. Niezawodnie powstała ta pogłoska z następującego wypadku: Hrabia Reutern, adjutant cara, czekał na niego w pałacu. Z powodu znacznego upału rozpiął mundur. Gdy car przybył prędzej, jak Reutern się tego spodziewał, powstał ten szybko i począł zapinać mundur. Car mniemając, że oficer szuka broni, strzelił do niego.

Wiedeń, 22 paźdz. Wiadomość o zamachu na życie cara jest bezzasadną i jest li tylko sensacyjną kaczką dziennikarską czasopism polskich.

Londyn, 22 paźdz. Wiadomość, że car zabił jednego ze swych adjutantów hr. Reutern, potwierdza się — zachodzi tylko ta różnica, że car go nie zastrzelił, lecz przebił szpadą lub też pałaszem.

Austrya-Węgry.

Berlin, 20 paźdz. W Wiedniu rozpoczął się dziś sobór katolickich biskupów i arcybiskupów austro-węgierskich.

Londyn, 22 paźdz. Kładno, miasto liczące 14,085 mieszkańców, pod którem się znajdują kopalnie węgla i kruszcu, zdaje się być poświęcone zniszczeniu, gdyż wszystkie ulice się zniżają.

NIEMCY.

Berlin, 21 paźdz. Tutejszy poseł francuzki zaproponował Bismarckowi, aby Niemcy zniewoliły Anglię do wycofania wojsk angielskich z Egiptu i uznania neutralności tego kraju. Rząd niemiecki jest przeciwny neutralności Egiptu.

— Socyalista Hoffman został wydalony z Lipska.

— Katolickie seminaryum w Fuldzie zostało na nowo otworzone.

— Ksiądz francuzki w Vionville, który dozwolił, aby w kościele parafialnym się modlono i śpiewano, prosząc Boga o opiekę Jego dla wojsk francuzkich podczas obrony kraju, został skazany na dwa miesiące więzienia przez sąd w Metz za podniecanie do buntu.

Berlin, 23 paźdz. Wydalania Polaków ustają i komitet założony w celu dawania pomocy wygnańcom rozwiąże się w dniu 15 listopada.

FRANCYA.

Paryż, 20 paźdz. W „Revanche" okazał się artykuł adresowany do jenerała Boulanger, w którym autor tegoż się zapytuje, czy nie nadszedł jeszcze czas do odzyskania utraconych prowincyi.

Paryż, 21 paźdz. Chwilowe rozprężenie polityczne pomiędzy Rosyą i Francyą ustało. Jenerał Davoust, uda się jako poseł francuzki do Petersburga a dawniejszy poseł rosyjski baron Mohrenheim wróci do Paryża.

Paryż, 23 paźdz. W La Fere Champenoise aresztowano dwóch szpiegów niemieckich, którzy wyznali że zostali wysłani przez rząd niemiecki do rysowania planów dróg i fortec francuzkich. Za każde doniesienie, któremu towarzyszy rysunek, dostawają po 20 marek.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 21 paźdz. „St. James Gazette" donosi, że Waddington, poseł francuzki w Londynie, za poleceniem swego rządu w imieniu Francyi stanowczo zaprotestował przeciw dalszemu pozostaniu wojsk angielskich w Egipcie. Francya działa jednozgodnie z Turcyą; Rosya popiera dążności Francyi i Turcyi.

BUŁGARYA.

Berlin, 20 paźdz. Cesarz austryacki chciałby widzieć na tronie bułgarskim Ferdynanda, księcia Koburgskiego.

Londyn, 20 paźdz. Rząd bułgarski jest zadowolony z wyniku wyborów do „Wielkiego Sobrania" i ma zamiar rozpocząć z Rosyą rokowania, których celem ma być wybór nowego księcia bułgarskiego.

Petersburg, 20 paźdz. Wszystkie wielkie mocarstwa, włącznie Anglii uwiadomiły rząd rosyjski, iż nie życzą powrotu księcia Aleksandra na tron bułgarski.

Filipopol, 20 paźdz. Tutejszy prefekt został uwiadomiony urzędownie przez konsula rosyjskiego, że Rosya uważa wybory do „Wielkiego Sobrania" za nieprawne.

Berlin, 20 paźdz. Journal des Debats donosi, że trzy wielkie mocarstwa załatwiły sprawę w sposób następujący: Rosya obiecuje, że nie zajmie Bułgaryi a Austrya i Niemcy przyrzekają, że bez zezwolenia cara nie uznają ani bułgarskiej regencyi, ani też księcia, który na „Wielkiem Sobraniu" zostanie obranym.

Zofia, 21 paźdz. Stambułowi, Radosławowi i Willtszewowi grożą przyjaciele Rosyi śmiercią, jeżeli dłużej będą trwali w swym oporze przeciw Rosyi.

Berlin, 21 paźdz. Hurko, jen. gubernator Warszawy, uda się na miejsce jenerała Kaulbars do Bułgaryi dla przeprowadzenia polityki rosyjskiej. Hurko przyjął posłannictwo pod warunkiem iż w razie potrzeby zostanie poparty przez armię moskiewską.

Zofia, 21 paźdz. Z powodu iż obce mocarstwo Bułgaryi faktycznie nie podpierają, zostanie rząd bułgarski zmuszony do ugody z Rosyą i zdaje się, że zezwoli na odłożenie zgromadzenia „Sobrania."

Konsul rosyjski, Neklindow, oskarza Bułgarów, że mordują przyjaciół moskiewskich i dopuszczają się na nich gwałtów.

Berlin, 22 paźdz. „Czas" Krakowski dowiaduje się, że hr. Kalnoky, austryacki minister spraw zagranicznych się przyczynił do tego, iż Rosya wyrzekła się zajęcia Bułgaryi, a Niemcy i Austrya nie chcą uznać „Wielkiego Sobrania" i żądają rozwiązania jego i rezygnacyi regencyi.

Nowym kandydatem na tron bułgarski jest Jerzy Maxymianowicz Romanowski, książę Leuchtenberg. Książę urodził się w dniu 29 lutego 1852 r., jest wnukiem pasierba Napoleona I, Eugeniusza Beauharnais, księcia Leuchtenberg i jako syn najstarszej córki cara Mikołaja, wielkiej księżniczki Maryi Mikołajewnej z małżeństwa jej z księciem Maksymilianem Leuchtenberg, ciotecznym bratem teraźniejszego cara. Jako syn wielkiej księżniczki ma tytuł księcia Romanowskiego i „Jego cesarskiej Mości."

TURCYA.

Konstantynopol, 20 paźdz. Donoszą, że Niemcy, Francya i Rosya żądają, aby Anglia cofnęła swe wojsko z Egiptu.

AZYA SRODKOWA.

Londyn, 21 paźdz. Donoszą, że Moskale ukończyli drogę żelazną z Merwu do Amur Darja prawie do Saraks i zamyślają utworzyć obóz wojskowy w Szirabad pod Bokharą. W obozie tym zostanie umieszczonych 30,000 ludzi. Oficerowie rosyjscy przebrani za kupców odwiedzają wszystkie główniejsze miejsca nad drogą prowadzącą do Indyj.

GRECYA.

Ateny, 23 paźdz. Tutaj dało się dzisiaj czuć trzęsienie ziemi; tak samo w Volo i Xeroizid.

CHINY.

San Francisco, 20 paźdz. Z Tientsin donoszą, że rząd chiński postanowił oprzeć się aneksacyi jakiejkolwiek części wyspy Korea przez Rosyę, lub inne mocarstwo. Spodziewać się można zatargów pomiędzy Chinami i Rosyą, która zamierza rozciągnąć zwierzchnictwo swe po nad Korea.

TONGKING.

San Francisco, 20 paźdz. W pobliżu Huloc w Tonkingu stoczyli Francuzi potyczkę z 2000 anamickimi korsarzami, z których 500 zostało zabitych.

JAPONIA.

Londyn, 21 paźdz. Japończycy cywilizują się coraz bardziej. Budowniczy Beckman z Berlina zobowiązał się kontraktowo wybudować dla rządu japońskiego w Tokio wielki pałac dla parlamentu japońskiego, inny pałac dla ministerstwa sprawiedliwości a trzeci dla zarządu policyi — i to w stylu europejskim. Dwór japoński sprowadza także z Europy eleganckie ubiory, zwłaszcza dla dam; cały dwór i członkowie różnych poselstw mają odtąd po europejsku się ubierać.

CHOLERA.

Wiedeń, 20 paźdz. W Peszcie umarło wczoraj 15 ludzi, w Tryeście 2; w pierwszej miejscowości zachorowało 32, w ostatniej 9.

San Francisco, 20 paźdz. W Japonii sroży się cholera wciąż jeszcze. Od 16 aż do 26 września zachorowało 9500 ludzi, umarło 6200. Na stołeczne miasto Tokio przypada 560 zachorowań i 506 wypadków śmierci. W Seoul w Korea znikła zaraza tak nagle, jak wybuchła.

Londyn, 21 paźdz. W Tryeście wydarzyło się wczoraj 7 zachorowań, 4 wypadki śmierci, w Peszcie 30 zachorowań i 18 wypadków śmierci.

Wiedeń, 22 paźdz. Wczoraj umarło w Peszcie 14, w Tryeście 2 ludzi. Dzisiaj donoszą z Pesztu o 30, z Tryestu o 24 zachorowaniach.

Rosya.

Jak zapewnia petersburska *Gazeta sądowa*, wieść o usunięciu żydów z posad administracyjnych, z zostawieniem tylko tych, którzy przyjęli prawosławie i to bez prawa awansowania, nie jest pozbawiona podstawy. — Instytut weterynaryjny w Charkowie zamknął w tym roku swoje podwoje przed nowo wstępującymi studentami żydami; z dotychczasowych studentów tegoż wyznania jedni zostali wydaleni, inni dobrowolnie wystąpili. — Do *Chroniki Wschodu* donoszą z Tweru, że garstka rodzin żydowskich tam mieszkających, pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej za trzymanie sług chrześciańskich.

Hamelic, organ żydowski zapewnia, że wydalanie z Petersburga żydów przebywających tam w charakterze rzemieślników, a niezajmujących się stale rzemiosłem, trwa wciąż i z rosnącą coraz surowością. Dodaje zaś organ żydowski z żalem, że w wielu wypadkach wydalenie bywa skutkiem doniesień, nadsyłanych tajemnie władzom przez samych żydów, celem pozbycia się współzawodników w rzemiośle.

Niedźwiedź w więzieniu.

Szwajcarskie dzienniki podają zabawne zdarzenie.

Do jednego z małych miasteczek Szwajcaryi przybyli cyganie z niedźwiedziem i na noc rozłożyli się przy drodze. Strażnik polowy w obawie, żeby w nocy niedźwiedź nie uciekł, poradził cyganom, aby go zamknęli do izby, w której znajdował się areszt miejski. Zaprowadzono niedźwiedzia, i znalazłszy izbę pustą, w niej go zamknięto.

Tego samego wieczora jakiś pijak wyprawiał burdy na ulicy, śpiewał, krzyczał do tego stopnia, że żandarm uznał za stósowne zaprowadzić go do aresztu, nie wiedząc, kto się tam w obecnej chwili znajduje. Zgrzyt klucza w zamku obudził niedźwiedzia, smacznie śpiącego, i pełne groźby mruczenie powitało wchodzących.

„Cicho tam!" — zawołał żandarm i wtrącił pijaka do izby.

W pierwszej chwili włóczęga nie mógł sobie zdać sprawy z miejsca, w jakiem się znajduje, ani w jakiem jest towarzystwie, ale w miarę jak przytomność mu wracała, gdy ujrzał straszne zwierzę, cofał się przerażony w sam kąt izby, drżąc na całem ciele, że nigdy już nie da się złapać do aresztu.

Tymczasem niedźwiedź zupełnie się rozbudził i stanął na tylnych łapach, na których ledwie mógł się unieść bo zwierzę w ciągu dnia zmuszone było do wypicia sporej liczby flaszek piwa i wina, żeby mieć siłę sztuki pokazywać; jednem słowem niedźwiedź był pijany.

Pijaństwo u tych zwierząt w szczególny objawia się sposób, jeżeli mamy sądzić z tego wypadku. Niedźwiedź zataczając się, postąpił do swego towarzysza, objął go łapami i zmusił go łagodnie, by się przy nim położył na ziemi. W tej pozycyi nieszczęśliwy włóczęga przeleżał aż do rana. Skoro świtać zaczęło, strażnik polowy przyszedł wyprowadzić niedźwiedzia i jednocześnie wypuścił pijaka, który choć wytrzeźwiony, nie mógł ustać na nogach.

Pociecha.

Gaz Warsz. pisze: Uskarżający się na trudność utrzymania licznej rodziny powinni się pocieszać przykładem Magdaleny Granaty, wieśniaczki z pod Nocery w Umbryi we Włoszech. Jest to dziś 47letnia małżonka poczciwego rolnika z okręgu Liberty. Powiła ona już 62 dziatek, to jest 59 synów i 3 córki. Pierwszem jej dzieckiem była córeczka, która żyła do lat ośmiu. W drugim roku powiła sześciu synów razem, z których jeden zdawał się mieć 6 miesięcy, inni byli mniejsi. W trzecim wydała na świat pięciu synów, w czwartym trzech, z których każdy zdawał się mieć 5 miesięcy, w piątym dwie córki, z których jedna żyje i liczy obecnie 12 lat. Od r. 1873 do 25 października 1885 r. Magdalena powiła 39 chłopców, a 25 października miała znowu 4 synów razem, ale ci żyli tylko kilka godzin. Na 62 dziatek 19 tylko zdołało się uchować. Magdalena jest dorodną i silnie zbudowaną niewiastą; pracuje ona ciągle w polu i nigdy nie choruje. Ciekawym zaś gościom chętnie i z dumą pokazuje resztki swej tak licznej dziatwy. O wyżywienie zaś jej nie troszczy się, bo Granata jest dostatnim właścicielem, a oboje powtarzają, że kogo Pan Bóg stworzy, tego nie umorzy.

* W Nowym Yorku umarła pewna niewiasta w czasie, gdy dała sobie rwać ząb. Dentysta, François Eschauzier, dał jej za nadto chloroformu. Aresztowano go.

Abecadło Sytuacyjne.

Anglia sroży się, odgraża i na Rosyę gniewa —
Ale chyłkiem chce wziąść Egipt i zdławić Khedywa.

Bułgarowie, których Rosya chce gnieść, mówią: Farsa!
Tyś łupnęła Aleksandra, my łupniem Kaulbarsa.

Czarnogóra patrzy z boku, wąs mota Nikita.
Kiedy będzie co do wzięcia w Petersburgu pyta.

Dublin pęta stopy Anglii, złych farmerów strzela,
I o wolność dla Irlandyi krzyczy przez Parnela.

Egipt, kraj zamarłych mumij, zapach nad nim trupi.
Czeka jak niewiasta wschodnia, kto ją pierwej kupi.

Francyę, w której Grevy drzemie a Boulanger krzyczy,
Sam Freycinet w górę dźwiga i w rozsądku ćwiczy.

Grecya — miły Boże! — Grecya, król wraca z podróży,
Dość monety wydał pewnie — nową mu posłuży.

Hiszpan biedny krwawo kończy swe pronuncyamenta.
A przez jego krok szalony cierpi wolność święta.

Indye straszny dziesiątkuje głód, choć wielka pani
Cesarzową się i matką ich zowią w Brytanii.

Kalnokiego w polityce zastępuje Tisza,
Austryak daje ingredyencye a Węgier je miesza.

Lwów — skorośmy w abecadle aż do L już przyszli —
Ma swego Rewakowicza, co za niego myśli.

Ministrowie przedlitawscy w nafcianym pasztecie
Grzęzną całkiem... Lecz już o tem aż zanadto wiecie.

Nelidowa kuta głowa trzyma Portę w szachu,
Strzeż się rubla i rad carskich strzeż się Padyszachu.

Oranżyści szerzą ciągłe wzburzenia w Ulsterze,
I z Irlandyą mącą spokój — niechże ich kat bierze!

Petersburga czujne oko, Giers szerokolicy,
Europy szuka pilnie, jak igły przy świecy.

Quintesencyą polityki jest dziś mowa Tiszy;
Kto z was pierwej nic nie słyszał i tu nie usłyszy.

Rosya jest jak Katarzyna, gwałtem się narzuca,
Rublem wchodzi w mózg i w serce, w żołądek i płuca.

Serbom, gdyby mieli rozum, choć za groszów za trzy,
Przewodnictwo w federacyi bałkańskiej się patrzy.

Turcya strzeże swych haremów i ssie swe nargile,
Czasem także do Allaha modli, się — i tyle.

Ucha swego nie zobaczy żaden ze śmiertelnych,
I Batenberg nie zobaczy swych Bułgarów dzielnych.

Wiedeń miasto ma z Dunaju „dunajewskie" czary.
Biorą się tam centraliści z prawicą za bary.

Zofia recte Sofia nie jest to wcale dziewczyna.
Choć się do niej stary Kaulbars umizgać zaczyna.

MYSZA WIEŻA

— wśród —

JEZIORA GOPŁA

przez

ALEKSANDRA BRONIKOWSKIEGO.

Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX w.

Ciąg dalszy.

— Włóżcie miecze wasze do pochew stryjowie i książęta — rzekła Gierda z przyzwoitą powagą i wdzięcznem ułożeniem — ukryjcie oręże wasze, aby wschodzące słońce w chwili dnia uroczystego nie odbiło swej twarzy w morderczej zbroi. Jeżeli bóztwo mściwe piekieł wymaga nagrody za ubiegłą lub uprowadzoną mu ofiarę, tedy takowa znaleźć się może gdzieindziej, bez potrzeby poświęcenia jego zemście krew tak mężnego i szlachetnego młodziana. Nie jedna istota, która już dawno na karę śmierci zasłużyła, niechaj zastąpi przebłagalną ofiarę. Weźcie za puhary, wojewodowie i przyjaciele i pozdrówcie zbliżającą się uroczystość Dziedzili, święto wszystko dobre tworzącej bogini, ażeby od tej chwili lepiej było niż dotąd i aby spokojność zupełna powróciła, nim powtórnie noc ciemna ziemię osłoni.

Na to przyjaźne wezwanie zabrzękły licznie do koła puhary i książęta zadziwieni nad tak nagłą zmianą postępywania Gierdy spełnili rzęsiste czasze, oddalając się po jednemu z sali jadalnej. Na dany znak przez królowę, przystąpili dworscy słudzy i wynieśli upojonego bez zmysłów leżącego Popiela do jego pokojów; gdy się zaś Miłosław z kolei zbliżył do Gierdy dla złożenia jej uszanowania, przemówiła do niego cichemi lecz prędkiemi słowy:

— Nim jutro orszak uroczysty wyruszy do gaju bogini miłości, przybądź do wieży nad jeziorem leżącej, tam zastaniesz jedną z mych kobiet, która cię do mych pokojów przyprowadzi. Przyjdzieżże mężny oblubieńcze maleńkiego dziecięcia? Wiele mam z tobą do mówienia i bardzo ważnego, jednak nie zwłócz przybycia, jeżeli chcesz odwrócić nieszczęście od tych, którzy mnie i tobie są miłymi.

Z milczeniem wpatrywał się młodzieniec w jasną i urodziwą twarz pięknej królowej, a urok jej oczów zranił jego serce. Zarumieniwszy się, oddał jej pokłon głęboki i udał się powolnym krokiem za ojcem swoim, który zatopiony w myślach i milczący, szedł przez obszerne podwoje zamku Kruszwickiego dążąc do wyznaczonych mu na spoczynek pokojów.

— Wiele — rzekł Leszek do syna swego żegnając się z nim — wiele się dzisiaj niepojętego wydarzało, jedno atoli nadewszystko mię zadziwia. Zdaje się że bogowie odmienili zupełnie umysł królowej, oby za ich wolą wszystko na dobre obrócić się mogło. Jednak cokolwiek się stanie, nie zapominaj mój kochany synu, iż jesteś wnukiem Lecha trzeciego, pamiętaj o twojej siostrze, której los mnie i Knasławę matkę twą mocno obchodzi. Nie wszystko jest tu tak jak być powinno, i często ukrywa się złośliwa zbrodnia pod pozorem przyjemnego uśmiechu. Czy słyszysz mię Miłosławie, mój synu?

— Słyszę cię mój ojcze — rzekł wzruszony młodzieniec, i uściskawszy czule w smutnych myślach zatopionego wojewodę, poszedł udać się na spoczynek, którego jednak przepędzając noc bezsenną, znaleźć nie mógł.

IX.

W zamku Kruszwickim przysposobiano się do nastąpić mającej uroczystości, i okolica zabrzmiała radosnem pieniem głosząc święto wszystko tworzącej i wzmacniającej bogini. Dworzanie królewscy ubiegali się skrzętnie z przygotowaniami, gdy znowu z innej strony kapłani przybrani w białe szaty z wieńcami kwiatów na głowie przystrajali ołtarze i zwierzęta na ofiarę bogom poświęcone. Lud wiejski ubrany w suknie świąteczne zbiegał się ze wszystkich stron, zalegając brzegi rozległego jeziora Gopła i wyśpiewując wesoło hymny na cześć Dziejo Dziedzilii ułożone. Już słońce wysoko stało na niebie, gdy Miłosław porwawszy się z łoża, na którem noc bezsenną przepędził, rozkazał Sędziwojowi aby mu przy ubraniu się dopomagał. Roztargniony w myślach i z niezwykłą niecierpliwością zalecał książę staremu słudze, aby się spieszył z przypinaniem mu świetnej i błyszczącej się zbroi, lecz ten z milczeniem dopełniał swojej powinności i często wpatrując się w oczy młodego bohatera ciężkie wydawał westchnienia.

— Sędziwoju! — rzekł Miłosław uważając zmartwienie swojego sługi którego kochał i szacował — teraz przyszła kolej na mnie abym się cię zapytał, dlaczego jesteś tak smutnym? Wczoraj gdyś mię widział w owej okropnej puszczy strapionego i zamyślonego, przyganiałeś mi iż się niepotrzebnie w smutnych pogrążam myślach, a teraz gdy mię widzisz spokojnego i dobrych myśli, nie przestajesz wzdychać i widocznie okazujesz twe nieukontentowanie!

— Wybacz mi Panie — odpowiedział Sędziwoj — lecz właśnie to się staremu słudze twemu nie podoba, iż tak prędko myśli twoje zmieniłeś. Niedobrze jest tu przebywać w tej królewskiej dziedzinie, niebezpieczne jest to miejsce dla ciebie mój książę, gdyż oko sługi częściej i dokładniej nie jedną rzecz przeziera, której wielu nie postrzegają.

— Ty sądzisz szanowny starcze — rzekł Miłosław — iż mi się należy obawiać króla Popiela! Prawda jest iż go z całej duszy nienawidzę i przekonany jestem że mnie wzajemnie niecierpiąc, życzyłby sobie zgładzić mię z tego świata; wiem że go zgryzoty trapią gdy mię zobaczy i że myśl jego obciążona jest jadowitemi zamiarami zaszkodzenia mi na życiu; ale też wiem również o tem, jak niedołężną i bojaźliwą jest jego dusza i że nigdy nie odważy się działać przeciwko mnie samowolnie, zwłaszcza w przytomności tak dostojnych i licznych książąt krewnych moich.

— Ze strony króla nie mam żadnej obawy — odpowiedział starzec z głębokiem westchnieniem — bogowie nieśmiertelni wycisnęli niezatarte znamię niechęci na jego czole zmarszczonem i oku lękliwem, aby każdy spojrzawszy na niego był ostrzeżonym, iż go unikać należy; jednak pozwól mi abym ci powiedział, że jednak włada jeszcze w tym grodzie inna istota, której powabny uśmiech i urodna postać daleko jest niebezpieczniejszą dla ciebie, niż cały gniew i nienawiść króla Popiela.

— Sędziwoju! — zawołał Miłosław z widoczną niechęcią, odwracając oblicze od wiernego sługi — Sędziwoju! nie mów mi nic złego o królowej. Ona obdarzona jest wspaniałym umysłem, i któżby jej to mógł mieć za złe, iż w towarzystwie ponurego małżonka żadnej dla siebie nie znajdując pociechy, szuka uspokojenia tam, gdzie go znaleźć nie może. Umysł kobiety jest lekki i niestały, a tak łatwo nakłoniony być może równie do dobrego jak i do złego.

— I ty to wyobrażasz sobie Panie — rzekł starzec, usiłując spotkać się ze spojrzeniem Miłosława, który nie śmiał mu spojrzeć w oczy — ty sądzisz się zdolnym kierowania jej umysłem? Prawdziwie na zbyt wielką rzecz odważyłeś się, inaczej bowiem mówi o niej cały lud okoliczny i bliscy dworzanie, inaczej o niej sądzi dostojna matka twoja, księżna Knasława. Atoli ty jesteś panem a ja jestem sługą i milczeć powinienem; szkoda tylko, iż tu nie ma księżniczki Rzepichy, któraby otwarciej i dowodniej mówić mogła. Ona to jest czystą i niezmazaną dziewicą, równie jak nadobna Helinda. W istocie cnotliwą z niej kiedyś będziesz miał żonę mój książę, która już dzisiaj małem jeszcze będąc dziecięciem, tak wiele zacnych przymiotów w sobie odkrywa: ona to silnem będzie wsparciem Knasławy i szanownego Leszka, gdy ich bezsilna starość przyciśnie, a do małżonka przywiązana będzie duszą i sercem. — Tak mówił cnotliwy i poczciwy Sędziwoj, zapinając złotą sprzączkę u płaszcza młodego bohatera, który niezdolny mu odpowiedzieć, wybiegł z pokoju nie rzuciwszy nawet i okiem na wiernego sługę.

— Zeszedłszy Miłosław na dziedziniec przyboczny, udał się do wieży nad jeziorem stojącej, którą mu królowa oznaczyła. Nikogo w tem miejscu nie zastał, gdyż wszyscy dworzanie, którzy w tym dniu osobistej usługi w zamku nie mieli, udali się do gaju bogini Dziedzili poświęconego, dla przypatrzenia się ręczym przygotowaniom do nastąpić mającej uroczystości. Zbliżając się do niskich drzwi, które otworem stały, przypominał sobie jeszcze raz pełne tajemnicy słowa swojego ojca i swego wiernego sługi, a zwalniając nagle swe kroki, wstrzymał się zadumany niezgodny w swoich myślach, lecz w tym momencie stanął mu w myśli obraz urodziwej królowej, a porwawszy się z miejsca, wbiegł ręczym pędem do wieży. Wstąpiwszy po wschodach do obszernej, okrągłej lecz pustej sali, stanął zamyślony w oknie, zkąd się piękny i daleki widok na jezioro i całą pobliską okolicę odkrywał. Niebo wypogodzone odbijało się w całym blasku w lekko od wiatru poruszanem jeziorze, zieloność pobliskich gajów i pagórków przezierała się w krysztale wód wspólnie z błękitem jasnego powietrza, cała natura w nową przybrana postać, nowem oddychała życiem. Nagle zwróciwszy oczy w inną stronę, zobaczył wśród jeziora stojącą wysoką wieżę, przez długą lecz wązką groblę z zamkiem połączoną. Samotnie i zgroźliwie wznosiła się ta starożytna budowa po nad wodami, które bałwany swoje o nią odbijały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye „Gaz. Pol."

Ustęp listu księdza T. A. Klonowskiego Proboszcza w Bloosburg, Pa.

Przy tej okazyi nareszcie wyrażam moje wielkie zadziwienie, że Pan wcale niewystępujesz w swojej Gazecie przeciwko tej mydlanej bańce to jest temu Związkowi Narodowemu czyli raczej żydowskiemu. Korespondentów niezawodnie niebraknie, a gdyby tak, to bym się o to sam nawet postarał. Inni Redaktorzy oprócz Gaz. Katolickiej bez wyjątku, ludzie złego charakteru, którzy tylko za pieniędzmi i próżną sławą gonią, to co innego, lecz pan Dyniewicz jest niezależny od nikogo, jesteś Panem swej Gazety i pewien samego siebie, więc nie mogę sobie wyobrazić czemu Pan w swojej Gazecie tamę nie położysz tym krzykaczom tym niedowiarkom Związkowym, chociażbyś Pan i nieprzyjemności miał na jaki czas, ale za to tysiące byliby ci wdzięczni. Tak samo dziwie się nad „Gazetą Katolicką," że przecierpi to wszystko krakanie bez rozumu tych bezczelnych Gazet, szczególniej tej narwanej glupiej „Zgody". Raz przerwać to milczenie a tysiące to poprą, a korespondencyi ludzi prawdziwych katolików i patryotów nie zabraknie. Niechcę jeszcze, aby już tą razą Pan co użyłeś w swojej Gazecie, lecz na później chętniej bym służył w tej tak sumiennej pracy.

Z uszanowaniem
Ks. Klonowski.

Księże proboszczu!

Jest przysłowie, że gdy dzieci płaczą, dać im na wolą a same przestaną lecz gdy się je drażni, dłużej skrzeczeć będą.

Szlachetnem postanowieniem było p. J. Andrzejkowicza założenie *Związku Narodowego,* do którego do dziś dnia nie kilka set, lecz kilkanaście set tysięcy członków należeć powinno.

Idea jest wielka, konstytucyi nikt nic zarzucić nie może. Ale co najgorszego to jest to że złe zapanowało zaraz w początku istnienia związku narodowego. To złe może raz kark skręci i jeżeli się to stanie, ksiądz proboszcz zostanie przez swe kilka słów wskrzesicielem tej wielkiej sprawy jaką podjął p. J. Andrzejkowicz.

Otwarcie przyznać muszę, że koniec złemu chciałem położyć z wielu dobrze myślącymi rodakami już od dość dłuższego czasu, ale iż się spodziewałem, że członkowie widząc co dzień tonię swych kas towarzyskich, sami poznają co związkowi jest potrzebnem, więc dotychczas milczałem. Dziś, gdy już doszło do ostateczności, ksiądz proboszcz przybywa w sam czas a z mej strony dłużej mi milczeć się nie godzi. I aby rozpoznać to złe które toczy związek, postanowiłem przyczynę tego wyjaśnić całkiem szczegółowo.

Za inicyatywą p. Juliusza Andrzejkowicza z Philadelphii, Pa., został w Palmer House, w Chicago, Ill. na dniu 24 września 1880 r. założony Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych.

Zarząd był obrany z członków w Chicago a najgłówniejszym z zarządu został obrany pan salonista. U tego właśnie pana salonisty knuto rozmaite artykuły a „Gazeta Polska" jako narodowe pismo miało je w swych szpaltach umieszczać. Redaktor i wydawca „Gazety Polskiej" jako już wypróbowany publicysta podawał tylko to co uważał za dobre dla Związku a wszelkie brudne artykuły szły do kosza — za to też panowie prezydent i sekretarz nie byli łaskawi czytywać Gazetę, tylko po obcych domach wyczytywali z Gazety podawane swe sprawozdania.

Pierwszy rok istnienia Związku był świetny. Przystąpiło dużo Towarzystw, solidarność panowała jak największa, bo nie mógł jeden drugiego publicznie w Gazecie czernić. Lecz nim rok się skończył szanowny zarząd postanowił, że Związek musi koniecznie mieć swój własny organ w którym będzie mógł pisać i czernić jak tylko będzie chciał i wszelkie artykuły nie będą potrzebowały przechodzić przez cenzurę Dyniewicza.

Polacy w New Yorku patryotycznie usposobieni a mając w swej posiadłości drukarnię czyli raczej czcionki polskie po poprzednio wychodzących tam czasopismach polskich, ofiarowali ją dla Związku za darmo. Tym sposobem w drugim roku swego istnienia miał Związek swój organ a że na redaktora został zapozwany godny Polak i patryota, tak samo ci co pragnęli kłótni i obelg nie byli zadowoleni — zaczęli mataczyć tak, że drukarnię organu Związku wydarli Polakom z New Yorku i przeprowadzili do siebie a potem do poblizkiego miasta. Nim to się jeszcze stało chciałem temu zapobiedz, aby z New Yorku polskiego czasopisma nie wyciągać i niech by przynajmniej dwa czasopisma narodowe sympatyzujące z sobą mogły się utrzymać, napisałem do najgłówniejszego z zarządu jak następuje:

Chicago, 22 sierpnia 1882.

Obywatelu Kucera i Prezydencie Związku Narodowego w Ameryce!

Jak się zanosi, to prawdopodobnie „Gazeta Polska" zostanie organem Związku.

Ja, jako właściciel Gazety, powinienem podać warunki, których obie strony by się trzymały, a te są:

1. Artykuły podawane do Gazety nie mogą być zaczepne na kościół żadnej religii i ich sług.

2. Artykuły podawane do Gazety będą opłacane po 25 centów od cala druku tak długo, dopóki z członków związkowych nie wypełni się liczba 300 prenumerujących Gazetę Polską (z zastrzeżeniem, że muszą płacić naprzód choćby tylko kwartalnie po 50 centów) gdy liczba członków prenumerujących dojdzie liczby 300, wszelkie artykuły tyczące się Związku będą bezpłatne chociażby każdego tygodnia zajmowały całe dwie kolumny druku w Gazecie.

Z uszanowaniem
W. Dyniewicz.

W tym czasie gdy się to działo kupiłem z mej oszczędzonej pracy miejsce gdzie dziś jest drukarnia. — Panowie ci, bez wszelkiego zarumienienia odpowiedzieli mi na powyższy list: „Jeżeliś ty sam zrobił na Gazecie już tyle pieniędzy że mogłeś ten grunt kupić, to także i naszym staraniem będzie dla siebie pracować". Na to nie pomogły wyjaśnienia, że każdy człowiek za swą pracę musi coś mieć a osobliwie ja, że z Gazety jednego centa nie potrzebowałem na utrzymanie mej familii, bo gdym pracował w fabryce machin zarobiłem tyle, że dziś z pobieranej od dwóch domków dzierżawy około 50 dolarów miesięcznie mój dom dostatecznie może być wyżywiony i przyodziany. Przekonawszy się więc, że to jest sprawa czysto materyalna, ustąpiłem na stronę, gdyż każdemu tu w wolnej ziemi amerykańskiej, jest wolno rozmaite przedsiębiorstwa prowadzić, chociaż ich przedsiębiorstwo nie było honorowe, albowiem pod płaszczem patryotyzmu została drukarnia Polakom w New Yorku wydarta. Najprzód rozmyślano drukarnię organu Związku osadzić w Chicago, lecz upatrzono lepsze miejsce w sąsiedniem mieście, gdzie bez wszelkiej przeszkody spodziewano się owoce zbierać z swej pracy. Ale jak tu rozpocząć pracę, aby choć tylko w początkach koszta wydatków mogły się zwracać? Sposobność się wnet nadarzyła. Pogniewał się ktoś z swym proboszczem, przysełał zażalenie do organu Związku — a w to mi graj — organ wziął w swą opiekę rozżalonego i dalej „po łbie" jednego po drugim, nie pytając, czy zasłużył lub nie i tym sposobem postanowiono wyrobić sobie stanowisko ażeby każdy ksiądz polski w Ameryce był zależny od tego organu i słuchał dyktatury zarządu i redakcyi tegoż. Rzucanie obelg i wystawianie pod pręgierz opinii publicznej chociaż najgodniejszych i zasłużonych mężów ojczyznie rozpoczęło się na dobre a ziarno rzucone w krótkim czasie owoc wydało. Rozrzucone Polskie dzieci po Ameryce żyjące z sobą w najlepszej zgodzie mając przewodnika załatwiającego wszelkie małe spory, poczęły się kłócić publicznie, gdyż pokrzywdzony nie potrzebował już się udawać z zażaleniem do swego proboszcza, tylko wprost udaje się pod opiekuńcze skrzydła, które rozpostarł organ Związku. Kłótnia i bijatyka publiczna rozpoczęły się na dobre i trwają do dziś dnia na sromotę imienia polskiego. Taka praca organu nie mogła być uznana przez ogół i do dziś dnia nie pokrywa kosztów wydatku, lecz że koniecznie postanowiono przetrzymać i wybić się na przewodników, przeznaczono potrzebne kapitały z Towarzystw narodowych, które były i są na inne cele składane. Organ Związku drukuje się w 3000 egzemplarzach i rozsełany jest każdemu do kogo adres jest wiadomy, nie pytając się czy kto będzie chciał opłacić lub nie; tym sposobem wątpię aby organ Związku miał płatnych 150 abonentów. Z tej to przyczyny wydatki są wielkie a dochody małe a niedobory muszą pokrywać z swych kas Towarzystwa Związkowe.

Już wyżej wspomniałem że cele Związku są wielkie, naprzeciw którym nikt z dobrze myślących Polaków nic mówić nie może, tylko muszą być w braterskiej miłości wypełniane. Ci, którzy są posądzani za największych nieprzyjaciół Związku, są najlepszymi Polakami, pragnącymi widzieć Związek godnie reprezentujący swą narodowość — miałem nawet sposobność w tej sprawie mówić z tym największym wrogiem Związku, jakim go posądzają, a on jest wielkim patryotą — w kościele jest księdzem a po za kościołem prawym Polakiem — patryotą, na co już kilka razy dał dowody, bo bez jego udziału nie byłyby się tak świetnie odbyły pochody i obchody w narodowej sprawie. Może kto ze związkowych chciałby rzucić kamieniem na ks T. A. Klonowskiego za wypowiedziane kilka słów umieszczonych przed niniejszym artykułem, lecz nim to nastąpi powiem otwarcie, że lepszych księży jak są Klonowscy nie żądamy w Ameryce. Są oni na wskroś przejęci duchem patryotyzmu i tu chociaż mały podaję dowód. Gdy powziąłem myśl wydrukowania Historyi Polskiej a będąc wtenczas za słaby do wydania tego małego dziełka, odezwałem się publicznie do wspaniałomyślności Rodaków aby przez opłatę naprzód przyszli mi w pomoc do wydania tegoż. Najpierwszy przybył z pomocą ks. Floryan Klonowski, proboszcz w Shamokin — bracia jego byli podówczas jeszcze w seminaryum — przysełając przedpłatę na sto egzemplarzy. Dwa i pół lata temu, gdym zwiedzał Pennsylvanię a będąc także w Shamokin, (podówczas był strajk górników) rodzice posyłający dzieci do szkoły płacili tylko od dziecka po 15 centów a resztę dokładał ze swej szczupłej pensyi ks. Fl. Klonowski a każdemu jest wiadomem że szkólnego płaci się 50 centów. Czy na takich księży odważył by się kto złe słowo wyrzec?

Obecnie do Związku należy pięciu czy sześciu księży i dziwno mi jest, że żaden nie spostrzegł tego zakorzenionego złego lub też żaden z nich nie miał do tych czas odwagi złemu łeb skręcić. Niech ja więc temu złemu łeb skręcę a Związek Narodowo Polski wyrośnie do wielkiej potęgi.

Aby tego dokazać trzeba wypełnić koniecznie następujące trzy warunki.

Warunek pierwszy: Do konstytucyi musi być dodany paragraf, że Związek ani żadne towarzystwo związkowe nie może wdawać się w sprawy kościelne żadnej religii.

Warunek drugi: Każde towarzystwo zostające lub przystępujące do Związku musi mieć w swej konstytucyi paragraf, że żaden członek Towarzystwa nie może publicznie w czasopismach oczerniać swego współziomka pod karą wykluczenia z Towarzystwa (Jeżeli kto komu krzywdę uczyni, jest na to prawo tutejszego rządu, niech się tam uda).

Ten drugi warunek jest bardzo ważny z zajść nie tak dawno temu w Bay City, gdzie się dwóch ścisłych przyjaciół a zacnych obywateli pogniewało a więc nuże, oboczerniać się publicznie w Gazetach wystawiając się nawzajem za największych zbrodniarzy — oni dziś są już pewnie pogodzeni ale któż zmyje to czarne plamy rzucone na nich przez czasopismo publiczne. Kto tu był winien? nieroztropny redaktor i ta wolność w Towarzystwach, że jest wolno jednemu członkowi publicznie oczerniać drugiego.

Warunek trzeci: Konieczne zniesienie znienawidzonego przez ogół organu związkowego — z tym organem doszło już do ostateczności w wyzwiskach — choć jego nie czytam ani w swój dom przyjmuję, w ostatnich czasach dowiedziałem się jaką treść zawiera, nikt może w prywatnym liście nie odważyłby się coś podobnego pisać a tu było publicznie głoszone. Miałem sposobność tę literacką zbrodnię słyszeć gdy mi ją czytał w Otis ks. Urban Raszkiewicz — tego jeszcze nigdy nie było, więc nad tem pismem oboje tylko ubolewaliśmy. Na te niespodziewane wybryki tego organu przybyli do mego ofisu członkowie z Towarzystw związkowych prosząc aby tamę temu pismu położyć i zameldować do generalnej poczty aby nie pozwoliła rozsyłać tego pisma z niemoralnemi artykułami. Tym sposobem organ sam się zabija bo nikt za takie pismo płacić nie będzie. Wydanie tego organu kosztuje od 60 do 75 dolarów tygodniowo a te pieniądze muszą opłacić Związek czyli Towarzystwa związkowe. Dla tego koniecznem jest zniesienie tego pisma, aby organ ten nie pożerał kapitału Towarzystw.

Panowie Związkowi, znieście swój organ a uznajcie Gazetę Polską za swój organ a daję wam słowo że nie wytrwa pięć lat a Związek Narodowy wzrośnie do potęgi i kapitał dotychczas wyrzucany na marne pozostanie dla sprawy narodowej. Nie od was nie żądam więcej, tylko wypełnijcie podane wyżej dwa punkta, których żądałem 22 sierpnia, 1882 roku.

Wasz rodak i sługa
W. Dyniewicz.

East Saginaw, Mich., 21 Paźdz.

Szanowny Panie Redaktorze Gazety Polskiej!

Proszę umieścić w łamach swego pisma cokolwiek o East Saginaw. Dnia 17 bm. 1886 roku został poświęcony kamień węgielny pod kościół polsko katolicki w tem mieście przez najprzew. ks. biskupa H. J. Richter'a z Grand Rapids przy asystencyi licznie zebranych księży z miasta i okolicy, za staraniem się wiel. ks. Władysława Tyszkiewicza. Zaproszone przez wiel. kapłana i komitet Towarzystwa i delegaci przybyli z różnych gmin polskich, z Bay City przybyły aż cztery towarzystwa i wielu dobrze myślących współ-braci naszych w sam dzień uroczystości z muzyką, pomimo ulewnego deszczu: widać że u Rodaków naszych tak jak u przodków słowo znaczy więcej jak pieniądze, więc Vivat Polonus unus devesus (?) Mariae. Ks. M. Matkowski przy poświęcaniu owego kamienia miał mowę odpowiednią tej uroczystości za co mu dzięki składam w imieniu wszystkich dobrze myślących rodaków, jako i wszystkim, którzy przybyli z daleka podczas takiej niepogody, i tutejszym rodakom a nareszcie i wiel. ks. Wł. Tyszkiewiczowi składam stare polskie „Bóg zapłać".

IGNACY POPLEWSKI.

Buffalo, N. Y. 21go paźdz. 1886.

Szanowny Redaktorze!

Pospieszam podzielić się z Szanownymi Czytelnikami bardzo wesołą nowiną z Buffalo, N. Y.

Dzień 17go października pozostanie na zawsze w pamięci Polaków w Buffalo. Dzień ten był dniem wesela i ogólnej uciechy z powodu poświęcenia nowego kościoła św. Stanisława B. i M. Już w sobotę od rana Polacy mieszkający w około i dalej od kościoła stroili domy swe gałęziami i chorągwiami polskiemi, stawiając bramy tryumfalne aby tylko jak najwspanialej i najpiękniej uroczystość ta odbyć się mogła. Kościół, szkoła i plebania umajone i w barwy narodowe ustrojone, dodawały więcej piękności do tak już przystrojonej tej części miasta.

W niedzielę 17go o godzinie 8 rano, wszystkie cztery tutejsze Towarzystwa polskie liczące przeszło 1000 członków z trzema muzykami udały się na dworzec po Towarzystwa z Dunkirku a potem według programu, razem miały się udać do pałacu Najprzew. X. Biskupa. Z powodu jednak spóźnienia się pociągu z Dunkirku, udały się tylko po J. W. X. Biskupa miejscowe Towarzystwa i z wielką pompą przyprowadzili go przez bramy tryumfalne do kościoła.

W tym czasie zaś, kiedy Towarzystwa udały się na dworzec, Najprzew. X. Biskup H. Borgess z Detroit, Mich. konsekrował ołtarz który jest z najpiękniejszego białego marmuru. Zrobiony został przez Ch. Hall w Boston, Mass. a kosztować będzie około $3.500 ze wszystkiem (obecnie jest tylko mensa skończona). Będzie to jeden z najpiękniejszych ołtarzy, jaki którykolwiek kościół posiada w Buffalo.

Po skończonej ceremonii konsekracyi ołtarza, niedługo przybył także w towarzystwie Wiel. X. Proboszcza i innych księży nasz Naj. X. Biskup S. V. Ryan i poprzedzony przez Najprzew. X. Biskupa H. Borgess i liczne Duchowieństwo, udał się do kościoła, gdzie na wstępie chór odśpiewał na 4 głosy „Ecce Sacerdos" a potem rozpoczęły się ceremonie poświęcenia kościoła. Z księży biorących udział w tej uroczystości oprócz naszego Wiel. X. Proboszcza J. Pitasa i jego asystenta ks. Kozłowskiego widzieliśmy jeszcze W. W. X. X.:

Ks. Generalnego Wik. W Gleason
Ks. H. Klimeckiego z New Yorku
Ks. B. Gramlewicza z Nanticoke, Pa.
Ks. St. Marcinkowskiego z Brooklyn
Ks. J. Dąbrowskiego z Brooklyn
Ks. J. Dąbrowskiego z Detroit
Ks. M. Lauth z Pittsburga
Ks. T. Ciszka z Dunkirku
Ks. Dr. Hoelscher, Buffalo
Ks. M. Dempsey, Detroit
Ks. M. Kircher, Suspension Bridge
Ks. J. Putter, Buffalo.
Ks. Cronin, Buffalo
Ks. Uhrich "
Ks. Ant. Szaeper, "
Ks. F. Kolb "
Ks. A Klawitter "
Ks. J. Sorg "
Ks. Cle. Wieman "
Ks. W. Riszewski "

Po skończonej ceremonii poświęcenia kościoła rozpoczęła się msza św., którą celebrował Naj. X. Biskup S V. Ryan w asystencyi Wiel. X. Klimeckiego z Nowego Yorku i Wiel. X. Klawittera z drugiej polskiej parafii św. Jana w Buffalo.

W tym czasie przyszły Towarzystwa z Dunkirku i mnogo ludu z Wiel. X. Ciszkiem, ich proboszczem, na czele.

Chór składający się z samych Polaków i Polek z pomocą doborowej orkiestry składającej się z 14 muzykantów, pod przewodnictwem miejscowego organisty p. J. Rożan, odśpiewał bardzo dobrze i pięknie mszą łacińską na 4 głosy skomponowaną przez J. Wiegand (Mass in honor of St. Joseph in *a* minor) za co im się chwała i uznanie należy, że nie szczędzili pracy i trudu aby się tylko dobrze wyuczyć i pięknem śpiewem uroczystość tę uświetnić.

Kazanie bardzo piękne i stósowne miał Wiel. X. Dąbrowski z Detroit a po skończonej Mszy św. Naj. X. Biskup w przemowie swej dziękował po wiele razy parafianom za ich ofiarność i dobrą wolą z jaką składali ten krwawo zapracowany cent aby tylko ten dom Boży mógł się jak najprędzej dokończyć. Cieszył się wielce ze zgody jaka teraz panuje pomiędzy proboszczem a parafianami, a w końcu uniesiony radością na widok tej wspaniałej świątyni i tego kilkutysięcznego tłumu kornie się modlącego udzielił wszystkim, którzy ten kościół w ten dzień odwiedzili lub odwiedzą, jednorocznego odpustu i na wieczne czasy w rocznicę poświęcenia 40 dni odpustu dla zwiedzających.

Łaska ta, której się nie spodziewaliśmy ucieszyła wszystkich, i że każdy z tego daru chciał korzystać można było poznać z tego, że cały dzień ludzie tłumnie świątynię odwiedzali; i na nieszpory które celebrował N. X. Biskup Borgess w towarzystwie N. X. Biskupa Ryan i licznego Duchowieństwa, każdy kto tylko zdołał, spieszył.

Po skończonych nieszporach Towarzystwa tutejsze i z Dunkirku odprowadziły N. X. Biskupów z pochodniami i muzyką do pałacu. Pochód ten oświetlony tysiącem pochodni, wśród ciemnej nocy wydawał się jak rzeka płomieni i radość i podziwienie wzbudził u wszystkich jako to N. X. Biskupów i innych narodowości.

Towarzystwom z Dunkirku i wszystkim gościom a szczególniej Wiel. X. Ciszkowi, że raczył ze swymi parafianami przybyć do nas uświetnić tę uroczystość, serdecznie dziękujemy.

Tak więc kochani Rodacy po tylu trudach i mozołach mamy już kościół za którym dawno tęskniliśmy, skończony, i na chwałę Bożą poświęcony. By nie nudzić Szanownych Czytelników opis kościoła, zostawię do drugiego numeru.

Założony 10go Sierpnia 1882 roku. Nie raz wątpiliśmy, mając wciąż przeszkody stawiane przez niechętnych, czy kościół ten skończonym i kiedy będzie. Jedynie żelaznej woli i niezmordowanej pracy Wiel. X. Proboszcza zawdzięczać możemy, że świątynia ta, która wspaniałością przewyższa wszystkie inne w Buffalo tak wnet ukończoną została. Dla tego cześć i chwała, jemu i parafianom za ich ofiarność i trudy jakich nie szczędzili na tak wzniosły cel.

Imię Wiel. X. proboszcza J. Pitass pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci parafian za jego trudy i poświęcenia około ich dobra podjęte. Aby Bóg wszechmogący raczył go jak najdłużej zachować przy życiu i dobrem zdrowiu na chwałę tutejszej Polonii.

Jeden z uczestników.

Winona, dnia 23 Paźdz. 1886.

W poniedziałek, 4 października, odbyło się w szkole polskiej, zwykłe, roczne zgromadzenie Towarzystwa św. Kazimierza Królewicza pod przewodnictwem prezydenta ob. J. S. Wyganowskiego.

Nasamprzód Sekretarz przeczytał sprawozdanie roczne. Dochód Towarzystwa wynosił $1703,06 rozchód $1285,45. Ogólny majątek Towarzystwa przedstawia wartość $3057,32. W ciągu ostatniego roku przystąpiło 20 nowych członków; 4 zostało wydalonych, 1 wystąpił dobrowolnie, a liczba stałych członków wynosi obecnie 191. Zgłosiło się osób 10 na członków tego bractwa, którzy zostaną przyjęci w dniu 1 Listopada.

Na rok bieżący zostali wybrani następujący urzędnicy.

J. S. Wyganowski, Prezydent
Fr. Kukliński, Wice-prezydent
Marcin Daszkowski, Sekr. prot
Jan Zabrocki, Sekr. fin.
Józef Thrun, Kasyer
Jan Kuczkowski, Opiekun kasy
Marcin Wejer, "
Józef Ginter, Marszałek
Jakób Łosiński, "
Marcin Kulas, Odźwierny
Izydor Czarnowski, Chorąży
Jan Wasilewski, Podchorąży
Józef Wróblewski, "
Maciej Kulas, do chor nar.
Marcin Mauszycki, " "

Wszelkie korespondencye i t. d. do Towarzystwa należy przesyłać pod adresem sekretarza:

Marcin Daszkowski,
No. 852 E. King Str.,
Winona, Minn.

Nowa kombinacya.

Telegramy przyniosły w ostatnich dniach ważne nowiny, które choć są może niedokładne, za interesują jednakowoż prawie każdego. Donoszą bowiem że Rosya i Turcya ujednały się zupełnie co do całkowitego zniesienia traktatu berlińskiego i co do losu Bułgaryi; i tak ma Rosya zająć właściwą Bułgaryę, a Turcya Wschodnią Rumelię, Rosya ma nad Dardanelami zakładać warownie i w zamian za to zniży znacznie wynagrodzenie wojenne, którego Turcya jej od czasu ostatniej wojny jeszcze nie zapłaciła; dalej że Francya energicznie zaprotestowała przeciw okupacyi Egiptu przez siły angielskie.

Ostatnia wiadomość zdaje się być prawdopodobniejszą, gdyż z nowin poprzednio otrzymanych było się można spodziewać podobnego postępowania Francyi, która widząc, że zatargi z Niemcami są jeszcze przedwczesne, lecz musi zatrudniać umysły malkontentów w kraju, przysposabia się do walki przeciw przewadze Anglii na morzu srodziemnem. Ponieważ zaś to czyni w chwili, kiedy stosunki Rosyi i Anglii są cokolwiek rozprężone z powodu kwestyi bułgarskiej i ponieważ małe nieporozumienie pomiędzy Francyą i Rosyą zostało usunięte i nowy poseł francuzki został wysłany do Petersburga, prawdopodobną jest rzeczą, że żądanie Francyi, aby Anglia cofnęła swe wojsko z Egiptu, zostało uczynione z wiedzą Rosyi i przez nią poparte. Że Rosya używa Francyi jako swego narzędzia, zdaje się być rzeczą prawie pewną, bo Rosyi w tej chwili nie zależy na tem, czy Anglia panuje w Egipcie czy też nie. Chodzi jej jedynie o zatrudnienie Anglii tak, aby ta ostatnia nie sprzeciwiała jej się w zamiarach jej względem Bułgaryi, gdyby w razie potrzeby dla przeprowadzenia swych planów chwiała użyć siły zbrojnej. Nie wiadomą jest rzeczą w jaki sposób Rosya zdołała sobie ujednać Turcyę; tyle jednak jest pewnem, że wpływ Nelidowa w Konstantynopolu jest większem, jak wpływ posła angielskiego. Wynikiem całej tej kombinacyi będzie niezawodnie, że Moskwa osiągnie to, czego sobie życzy. Zajmie Bułgaryę, gdyż zdaje się że tak Austrya jak i Niemcy przeciwko temu nie zamierzają występować.

Dar księcia d' Aumale.

Książę d' Aumale, stryj hrabiego paryzkiego „orleańskiego pretendenta do korony francuzkiej," darował, jak to telegraficznie doniesiono, wielką swą własność Chantilly — pałac wraz z lasami, folwarkami, sadami, bogatemi utworami sztuk pięknych i biblioteką, gdy się dowiedział o banicyi swej z Francyi, akademii wiadomości. Testament ten znajduje się u paryzkiego adwokata Fontana. Książę zrobił tę donacyę pod następującemi warunkami: W budowie zamku, siedzibie niegdyś potężnej familii Condé nie ma nigdy nic być zmienione. Kaplica ma także pozostać taką jaką jest obecnie. Akademia lub jej zastępca ma się troszczyć o serca wszystkich Condé'ów, które w tej kaplicy są przechowane; w święta i niedzielę, jak i w niektórych innych dniach ma być celebrowaną msza święta. Paryzkiej akademii wolno sprzedać niektóre części posiadłości. Pieniądze w ten sposób otrzymane mogą być użyte tylko na utrzymanie pałacu i kaplicy. Przewyżka z dochodów z tej własności ma być używaną na upiększenie innych budynków, parków, ogrodów i t. d. i na zakupienie książek lub utworów artystów; na wspomóżkę dla biednych autorów i artystów i na nagrody dla początkowych autorów i artystów. Własność Chantilly (w departamencie Oise, 25 mil angielskich od Paryża) należała kiedyś do familii Montmorency, została atoli w r. 1632 skonfiskowaną, gdy marszałek Henryk Montmorency został skazany na śmierć i ścięty. W r. 1661 weszła w posiadanie wielkiego Condé'a słynnego wodza francuzkiego. W r. 1675 zamieszkał Condé stale w Chantilly i tu przyjmował sławnych mężów owego czasu. Moliere, Corneille, Santeul, La Rochefoucault Bourdaloue, Bossuet, La Bruyere, Boileau, Racine, Lamoignon, Polignac i inni przebywali tu często. Książę Henryk Juliusz Condé upiększył własność, którą jego ojciec nabył. Syn Henryka kazał rozebrać stary pałac i wybudował nowy, którego część podczas rewolucyi się spaliła. W r. 1780 nawiedzili rozbójnicy zamek i obrabowali go. W r. 1792 wysłano galerię, składająca się z przeszło 800 utworów najlepszych malarzy, jako i zbiór broni, który był najlepszym jaki się w Europie znajdował, do Paryża. Toż samo uczyniono w r.1793 z biblioteką. W r.1814 zwrócono księciu Condé i księciu Bourbon dobra ich ojcowskie. Po śmierci księcia Bourbon stał się książę d' Aumale dziedzicem zamku. Za czasów Napoleona III sprzedano całą własność dwom Anglikom, którzy atoli nic nie naruszyli w zamku. Książę d' Aumale, który się znów stał właścicielem, podarował całą tę własność akademii z obawy, aby znów zamek nie dostał się w ręce innokrajowców. Cała własność obejmuje około 26 akrów roli i jest wartą 6½ miliona franków. —

W ubiegłym tygodniu donosił telegram, że Grevy, prezydent francuzki, zamierza odwołać dekret banicyjny przeciw księciu d' Aumale i wprawdzie dla tego iż tenże akademii tak wspaniały dar ofiarował.

Aumale, liczący obecnie 64 lat. odznaczył się, gdy ojciec jego Ludwik Philip był królem francuzkim, jako jenerał w Algeryi przez swoją odwagę; gdy orleaniści zostali w r. 1848 z Francyi wypędzeni, udał się do Anglii, gdzie został autorem. W r. 1871 wybrano go do francuzkiej konwencyi narodowej, był w r. 1873 prezesem sądu wojennego, który osądził marszałka Bazaine i zajmował wysokie dostojeństwa w armii francuzkiej. Na początku teraźniejszej rzeczypospolitej francuzkiej zwrócono mu dobra orleańskie, przez Napoleona skonfiskowane i jest pomimo wspaniałego swego daru jeszcze zawsze bardzo bogatym człowiekiem.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

W Warszawie zacznie wychodzić nowe pismo pod tytułem „GŁOS", popierające przyszłość naszego narodu na podstawie ludu.

„Głos" oświadcza, że będzie popierał samodzielny rozwój ludu niezależnie od wpływów tych sterników, którzy odwołują się ciągle na tysiącletnią kulturę i tradycyą narodową a nie chcą zrozumieć, że polskie mieszczaństwo i chłopstwo w tych tysiącletnich dziejach żadną a przynajmniej bardzo pod rzędną odgrywało rolę.

„Dziennik Pozn." mówi o „Głosie" lekceważąco, „Gazeta Nar." zaś sympatycznie. Sam pomysł tego pisma jest pocieszającym objawem i świadczy, że w narodzie polskim zaczynają na dobre przeczuwać, że szlacheckie dzieje narodu polskiego tak dobrze jak skończone i że przyszłość narodu polskiego oprzeć się musi na warstwach ludowych.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

W jeneralnym arcybiskupim konsystorzu gnieźnieńskiem otrzymali kanoniczną instytucyą: 1) ks. profesor Wojczyński, subregens seminaryum arcybiskupiego w Poznaniu na probostwo w Strzelnie kollacyi arcybiskupiej; 2) ks. proboszcz Ćwikliński z Gościeszyna na probostwo w Mogilnie kollacyi arcybiskupiej; 3) ks. wikaryusz Sikorski z Pempowa na probostwo w Górze pod Żninem; 4) ks. prokurator Ziołkowski, wikaryusz katedralny w Gnieźnie, na probostwo w Kcyni; 5) ks. Motylewski na probostwo w Zabardowie

— W Gnieźnie jest wedle ostatniego popisu z 1 grudnia 1885 r. 15,757 ludności i to 9,818 katolików, 4454 ewangelików, 1482 żydów i 3 dysydentów.

— „Gnesener Ztg." donosi, że p. Kruszyński sprzedał swą wieś Sokolniki komisyi kolonizacyjnej

---

Pokoje św. Stanisława Kostki.

W Rzymie ocalone do „Gazety warszawskiej" piszą w tej sprawie co następuje:

Dzięki zabiegom rodakom naszym, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Władysława Kulczyckiego, oraz opiece królowej Małgorzaty, pokoje św. Stanisława Kostki w pojezuickim klasztorze św. Jędrzeja na Kwirynale są już tak dobrze jak ocalone. Municypalność rzymska bowiem po listach obudwóch w „Gazecie d'Italia" ogłoszonych jako protest, oświadczyła im, że mylą się, albowiem zburzenie pamiątki wcale nie zostało postanowione przez radzców miejskich, jak to ogólnie lecz błędnie mniemano, ale tylko przez inżynierów królewskiego domu, nie dla otwarcia nowej ulicy Via Gonova, która o kilkanaście sążni dalej ma mieć ujście, ale dla wykonania umyślnego przesmyku dla królewskich domowników. Stary ten gmach bowiem nie jest wcale własnością miasta i nie może być przez nie wywłaszczonym, dla tego, że grunta te należą do kwirynalskiego pałacu i są własnością królewskiego domu. Skutkiem takiej odpowiedzi municypalności, adanie Kraszewskiego i Kulczyckiego wielce uproszczone zostało, albowiem już nie radę miejską, ale jedynie zarząd królewskiego domu mieli przed sobą i w tę stronę właśnie skierowali swoje zabiegi. Jakoż w odpowiedzi na ich listy królowa kazała napisać do drugiego z nich przez wielką ochmistrzynią swego dworu, margr. Paolę di Villamarina di Montereno, że pokoje świętego Stanisława Kostki przez wzgląd na proszących i dla narodu polskiego bierze pod swoją szczególną opiekę i odpowiednie wydała już rozkazy. Nie można być lepszą, łaskawszą i grzeczniejszą niż piękna i zacna królowa włoska. Cela, w której żył i umarł święty Stanisław, stanie się prawdopodobnie prywatną kaplicą królowej, zawisłą od wielkiego jałmużnika dworu.

Po trosze wszystkiego.

16 Października 1886 r.

214 *rocznica* pod Kałuszem nad Tatarami r. 1672 przez hetmana w. k. Jana Sobieskiego, który potem został królem, pobił Turków pod Chocimem i Wiedniem.

Marnotrawstwo czy nikczemnienie arystokracyi. Hrabina zapewne pruskiego autoramentu, pani Bnińska z domu Sobierajska, sprzedała majątek Zerki pod Janowcem, po 153 marki mórg, na zniemczenie. Febra pokazania się z modnemi bisiorami nakłoniła próżną, jaśną damę do tej ofiary ojców domu dla pruskiej łupieży. — Odtąd zapewne w Thiergarten czy pod Linden, pruski porucznik powita z uśmiechem dostojną nową prusaczkę!...

Innych krajów arystokracya dość już spadła z dawniejszej buty — patryotyzm jej, mniej więcej, w różnych miejscowościach uosobił się w egoizmie kasty — w prywacie. Ale zdaje się że w czasach prób kraj dręczących, odzywa się w nich sumienie i pamięć i sami dowolnomyślnie, nie uczciwie a nikczemnie nie szukają faworów tych, co ich gnębią a istotnie w duszy gardzą — lub co najpewniej wystawują się na pośmiewisko — albož ogrywający kosbergę u Romana Potockiego, traktując go na waleta — nie śmieli się mu w oczy: "eh monsieur le comte fera mieux une autre fois" (poprawi się drugi raz, spadnie z pieca na łeb) i przegra 8 kroć zamiast 4 kroć sta tysięcy guldenów. — A drugi hrabia Mączyński — choć nie z dawnej Targowicy, ale co siły goniący aby sprostać choć w jedyny sposób jaki w ręku pozostał. — Jeden i drugi zapewne dziś trzymają godne ich miejsce między stolic fanfaronami i kokotek faworytami.

Moskwa wszystkich dzieli na klasy i do nich asymiluje świętych nawet. Widać to z przesłanego patentu Katkowowi za jego wschodniej cywilizacyi propagandę, na order drugiej klasy *świętego „równego" Apostołom* Włodzimirza. — „Postęp, ani słowa — w Rosyi apostołom wolno być równymi moskiewskim świętym! Wszystko po ukazu, zacząwszy od Piotra I który kazał bojarom aby brody zgolili — i niemieckimi kamerherami się przezwali, i Aleksander III jakoby z Romanów rodu, co kazał unitom podlaskim być kacapami — a Bułgarom aby nie chcieli mieć praw.

Żydzi w Austryi. Rząd austryacki nakazał policyi pilnie baczyć aby żydzi wynoszący się z Rosyi i Rumunii (Multan i Wołoszczyzny) do Ameryki, nie siadali na kark żydom galicyjskim, i nie wścibiali się między ludność miejscową odbierając jej sposób do życia i przysparzając nędzy i brać zasiłki na zamorską wędrówkę.

Polacy w południowiej Ameryce Czterdzieści familij mieszkających w Uragwaj, założyło Towarzystwo — korespondujące z domem. W stolicy tego kraju, zwanej Montevideo jest lekarz Polak i dwó h polskich kapłanów.

Konsulaty moskiewskie w niektórych krajach odległych są w ręku krajowych mieszkańców. — Odtąd nie wolno im korespondować z władzami petersburgskiemi, jeno po moskiewsku. Czyż to nie po ukazu?..

Robotnicy galicyjscy. Wielu włościan biedniejszych, wychodzi co rok na roboty, do pogranicznych powiatów w Sandomirskie, Lubelskie na Wołyń i Podole pod moskiewskim rządem — to się praktykuje od wieków i nikt w tem nie miał ani krzywdy ani niewygody. Ale zaczęto w Rosyi upatrywać jako o n i m o g ą w Rosyą zanieść wiadomość, że są jeszcze na świecie Uniaty. — Ztąd pretext i różne przykrości — i prześladowania prostego ludu, tak dalece posunięte aż rząd austryacki musiał zrobić ostrzeżenie, aby wychodzący opatrywali się w bardzo regularne papiery i nie polegali na zachętach, na mowach faktorów i tym podobnych ajentów niedbałych o los ludu biednego.

Synagoga w Petersburgu. Nie wielu wolno mieszkać żydom w Petersburgu — nie wielu też ich tam jest. A jednak kazano żydom aby wybudowali sobie tam kosztującą przeszło dwa miliony rubli synagogę na rogu oficerskiej i mastierskiej ulicy — zalegać ma ona 700 sążni kwadratowych — i być w stylu maurytańskim. — Gębę, nie rozum i myśl otwierający wojażerowie cudzoziemscy będą, patrząc na nią, podziwiać mądrą tolerancyę moskiewską.

Posucha fatalna. Na wielkiej przestrzeni w Polsce, od Warszawy na wschód za Bug — na Litwie, Podlasiu i Podolu, od dwóch z okładem miesięcy — wysuszyły perki (ziemniaki, kartofle), kapusty, jarzyny pola tak, że orać przed posiewami ozimin nie podobna. Ztąd już lud cierpi dużo, a obawia się cięższych czasów. — Na lekarstwo tego roku nie miano ogórków, dynie, harbuzy, poschły — a buraki dla cukrowień w wielu miejscach zupełnie chybiły.

Gabinet fizyczny, w Warszawie otwarto z hojnych darów uczonego, dobrego Polaka — żyda Natansona. — Jest to bardzo pożądana i użyteczna instytucya dla przemysłu i nauki.

Czemu izraelici trzymają nazwiska niemieckie. Istotnie niczem się nie da dowieść, szczególniej między tymi, których przodkowie żyjąc od 800 lat przeszło w Polsce, do której się schronili przed polowaniami na nich w Niemczech, a którzy dziś przyszli do przekonania, że Polska ma prawo życzyć i spodziewać aby przecież zupełnie Polakami się stali — Albož to trudno, albo przetłómaczyć, albo zpolszczyć nazwy Schmidt, Richter, Szwarc i t. d. jest trudno przerobić jak Casonowa na Kazanowski — Paci na Pac? — Ej panowie bracia mojżeszowego wyznania — dajcie spokój niemieckim pamiątkom — wszak imiona wasze nie mają częstokroć heraldycznej lub genealogicznej powagi ani tradycyi za sobą — A jednak u sunęlibyście jakąś etymologiczną zagrodę i brzmienie nie ojczyste.

Pożary w Polsce są nader częste, to się da tłómaczyć zwyczajem powszechnym budowania domów z drzewa ze strzechami ze słomy, trzciny i sitowia, w części brakiem kominów w chatach, lub kominami lichemi i nie czyszczonemi w czasie — a nawet niedbalstwem mieszkańców. — Ale tak częste i tak rujnujące jak obecnie nawiedzają wsie, grody i miasta w Polsce, pod carską opieką — muszą mieć swoją właściwą przyczynę — i być winą winniejszej niż przypadek ręki. — W ostatnich tygodniach spalił się zupełnie prawie Wołkowyjsk, w Grodzieńskiem — Postawy w Wileńskiem, Podorożna na Podolu, i wiele mniejszych i większych wiosek.

Nowy jassyr. Za tatarskich najazdów — a których Polska wytrzymała aż 94 — tatarzy wywodzili po wiele tysięcy ludu. — Była to zasługa w oczach chrześciaństwa, którą nam tak zwane chrześciańskie dziś rządy płacą odbierając domy nasze biedne. Gdy sami budowali za plecami naszymi wygodne kamienice, pałace, zamki nawet, nam wydzierają strzechy. — I chociaż te najazdy wedle obliczenia Naruszewicza kosztowały przeszło 20 milionów ludu polskiego, mężów i dziewic, dzieci i t. d. — była jednak to zasługa — zdarzało się, że często z tych co w jassyr poszli w janczarów byli przerobieni. — Ale jakaś zasługa, i dla kogo? ów jassyr — czyli co jest to samo ów rekrut moskiewski? Do takiego jassyra wybrać mają w jesieni 7,732 z Kijowskiego, 6,417 z Wołynia i 7732 z Podola. Nie mamy jeszcze pod ręką liczby z Litwy, Białej i Czerwonej Rusi, ani z Polesia. — Zapuszczańczyzny, z Mazurów, Kurpiów i t. d — Pójdzie biedny co zdrowszy, co silniejszy lud, gdzieś tam nad turkiestańskie stepy ku afgańskim górom — bić się dla żądzy tylko cara — i jego wschodniej katkowskiej kultury.

Teatr polski w Odesie. Na granicy Podola nad Czarnem morzem miasto założone przez Richelieu za czasów Katarzyny dziś wzbogacone handlem Podola, Ukrainy i reszty wschodnio-południowej części dawnej Polski — urosło na kształt miast amerykańskich nad wyraz szybko. — Pięknie zabudowane — po ostatnich klęskach naszych wielu mieści w sobie Polaków — udało się zdaje się rozsądniejszym Rosyanom, wyjednać pozwolenie u rządu w Petersburgu — otworzenia tam teatru dla Polaków: polskiego. — Widać że ręka niemca Drentla tam sięgnąć nie mogła — ten godny katkowski d r u h raz pytany przez lwowskich aktorów, czyby nie mogli otworzyć teatru w Kijowie w czasie kontraktów, t. j. przez dwa tylko tygodnie zjazdu obywateli dla interesów kupna, przedaży, najmu i t. d. odpowiedział — „i owszem, we wszelkich językach, byle nie w polskim tylko". — A przecie jego ranił nihilista nie Polak.

Mahometanie nawet poznali się na despotyzmie moskiewskim. Mieszkający od wieków, zażyli mahometanie około Karsu, na wschód Czarnego morza, mają do syta ojcowskiej opieki cara i wynoszą się precz do Azyi mniejszej, pod sułtana lub Pady szacha rządy.

Sposób moskiewskiej zachęty do przypływu ludności. Przed niejakim czasem car zawezwał, zaręczając wszelką opiekę, pomoc i darmo ziemię, tych, coby chcieli się przenieść na pogranice Syberyi południowej, Manczuryi i chińskiej i Mongolii — ofiarą ziemi „darmo", zdawało się carowi, że pociągnie Biało Rusinów, Czerwono-Rusinów i podobnych Rusinów „polskośnią zarażonych". — Jakoż znaleźli się ochotnicy, łakomi ziemi obiecanej w lutyńskim powiecie, w Witebskiem. — Siedmnaście familij z dziećmi zbywszy się dobytku co mieli, puściło się. — Przejechali prędko i daleko póki drogi żelaznej starczyło — ale odtąd trzeba było albo iść na piechotę do obiecanej ziemi — gdzieś tam przez zagórza za śniegami, albo wracać do domu — który już kacapy zajęły. — Więc dalej — może lepiej będzie — kupili jakąś telegę (wóz) i konia — zapakowano na telegę dzieci i słabe niewiasty, puścili się w kraj bardzo rzadko zamieszkały, dziki — albo zarosły głuchemi lasami i częściej krzakami, albo jałowy i piaszczysty — wsi tu nie ma. Są niby osady kozackie — chleb rzadkością — na jałmużnę ryby lub końskiego i koziego mięsa liczyć wiele nie można. — Zgłodniali, wycieńczeni przybyli aż do Tiuskalińska — co dalej poczną nie wiedzą — bo p o l i c y a miejscowa, zapytała w Petersburgu, co ma z nimi zrobić.

Czekają więc — a mogą poczekać bardzo długo — bo Petersburg daleko — oni biedni — i byli kiedyś Polakami Unitami przynajmniej.

Pomyślność i powodzenie Rosyi finansowe. Wywóz towarów rosyjskich z Rosyi spadł tego roku na 62,000,000 rubli srebrnych — jednak w obec takiego ubytku, w niezbyt bogatym skarbie, statystyk Ziber, rządowy, zapewne po ukazu chce wmówić, „że handel kwitnie w Rosyi". Bardzo ciekawi jesteśmy — co w tejże Rosyi nazwą: „opadającym stanem handlu"? — Tem bardziej, że tenże radca mówi: Drogi żelazne, mimo że są pod czułą opieką rządu, i jego kontrolą, bez wyjątku wszystkie chorują na d e f i c i t — czyli coś na kształt bankructwa. — Na targach nikt o nic się nie pyta. — Cukrownictwo w zawieszeniu, bo to przemysł na ziemiach polskich — a więc car nie lubi aby prosperował. — Komunikacyi, prócz dla przewożenia wojska, brak największy. — Krajowe niemieckie gazety z „Wiedomostiami moskiewskiemi" katkowego tajnego radcy — cieszą się że żywność wewnątrz kraju będzie tania — ale nic nie mówi za co jej kupić, i gdzie kupić — gdy na nieurodzaj powszechnie się wszyscy skarzą. — Podatków nie ma czem płacić — rekrut odbiera ręce robocie — dróg nowych nie pozwalają robić — co przemysłowi nie może pomagać — spółek tworzyć nie wolno — bo można politykę pod nie skrywać — kapitał jeśli więc jaki — drzemać musi. Oto piękna tego olbrzyma strona — a jednak takiemu olbrzymowi kłaniają się ci co bałwochwalstwo nauczają — mówiąc o spółkach handlowych i przemysłowych powinniśmy byli nadmienić czy wyraźnie wskazać trudności ich założenia, raczej warunki konieczne aby do niej co najwięcej należało jenerałów — których kieszeń zwykle dołożyć nic nie może — głowa doradzić nie wiele, a nadto trzeba ich grubo i sowicie opłacać.

Wielki katolicki Uniwersytet, na który na początek pewna młoda panna dała $ 300,000 w gotówce a który ma się założyć pod Washington, zebrał już tyle funduszów że z przyszłą wiosną z fundamentów wyjdzie. — Tymczasem biskupi Keene i Ireland, udadzą się jako komitet do Ojca świętego Leona XIII po upoważnienie utworzenia fakultetu teologicznego i obejrzenia Uniwersytetów europejskich, dla wprowadzenia do samego początku ulepszeń, jako uznanych za najpożyteczniejsze dla takiego rodzaju i wielkości zakładu

---

Miasto Eastport, w Maine d. 14 o 4 po południu nawiedzone wszystko niszczącym pożarem — utraciło swe zakłady pakowania sardelów, hotele, wiele handlowych zakładów, bióra telegraficzne — przy wielkim wietrze, który się tam srożył od dni kilku, całe miasto jest w trwodze o byt swój.

Mówiąc o wietrze zdaje się że się on zbyt rozigrał po całej Ameryce. Wiadomości z Indyany, Kentucky — Cincinnati przynoszą ciągle wieści — coraz większych zniszczeń. Przed parą dniami Mobile w Alabama, Nowy Orleans w Louisiana, wczoraj w Sabine Pass nad rzeką Sabine w Texas, na granicy Louisiany — prawie zupełnie zniesione wzbranemi bałwanami morza, pchanego przez wiatry zatopiły i uniosły w głębie przeszło 50 osób.

Wiadomości niedokładne z Meksyku, coraz smutniejsze przychodzą o stanie rzeczy w tym kraju „pronuncyamentów" — jedna jest pewniejsza — ta jest: mord byłego prezydenta Gonzales. Był to jeden z zacniejszych Meksykanów. (Zaprzeczono później. Przyp. Red.)

Z Poznania, nie możemy niczego prmyślnego posłyszeć — dopóki P. Bóg nie powoła przed siebie naszych kultur-macherów — wydawca Kuryera Poznańskiego ksiądz Kantecki, został skazany na dwa miesiące więzienia, za obrazę o b r a ż l i w e g o kanclerza — co do nas wiemy, co m u s i e m y trzymać o sądach, sędziach pruskich i niemieckich. Czy jest obraza, czy jej nie ma, czy jest przestępstwo, występek lub wina czy ich nie ma — dosyć aby był Polakiem, po polsku mówił, pisał lub myślał — już za to jest skazanym. — Dziwna rzecz że się jeszcze w sądy bawią — zapewne dla tego że wielu niemcom za świadectwa lub przysięgi dostanie się kilka silberów, wydartych z kieszeni polskiej.

Do szczęścia w Rosyi wedle Katkowa katechizmu, należy policzyć nieurodzaj w trzech najurodzajniejszych guberniach zarażonych polonizmem: Podolskiej, Wołyńskiej i Kijowskiej czyli Ukraini

— gdzie wypada po ścisłem obliczeniu, zaledwo 2½ puda (90 lbs.) na osobę na przyszły rok cały żywności — i oszczędności ochronionych od rabunku d i e j a t e l ó w w kasach włościańskich z przeszłych lat kilkunastu zaledwo 1½ rubla na jedną osobę. — Trzeba wielkiej Katkowa mądrości — aby człek mógł żyć za 4 — 5 rubli cały rok nawet pod łaskawym carem. —. Do zamożni rosyjskiej wedle ukazu — należy policzyć księgosusz grasujący między bydłem na Litwie i Polesiu, — „Niezmiarka“ owad niedostrzegalny; zniszczony cały roczny plon zboża na granicy sandomirskiego, lubelskiego a nawet radomskiego i krakowskiego powiatów; stratę tego roku 18 i pół milionów rubli na jarmarku w Niższym Nowgorodzie — bo sławny w świecie jarmak ten, wskutek urządzeń poprawnych nowych rządu stracił o tyle w bieżącym roku Uczynił to rząd co to kocha tak dzieci swoje rodowite, że Niemcom daje przywilej kupowania chmielu o 7 do 10 kop'e jek na funcie aby piwowarnie krajowe nie wzbogacały się korzystając z bliższego położenia w domu.

W Pińskiem zastój pracy jest tak powszechny i straszny że już teraz na początku jesieni, zaledwo mogą kupić chleba, dla dzieci swoich, oto z przyczyn że rząd przedsiębiorstwo wszelkie chce kontrolować, w obawie politycznej intrygi polskiej.

———

Pozytywizm w Polsce, którego tak liczne dziś mnożą się roje, dawno miał zaród między polską arystokracyą — jakoby uczeńszą, mędrszą a zawsze przewodzić radą chcącą. — Póki Polska istniała znano ich pod nazwą przedajnych, prywatą kierowanych, w przypadku gdy się noga zbyt powinęła zdrajców — później przezywano ich kurtyzanami, stańczykami, — wielo olszczykami, konserwatystami, i Bóg wie jeszcze czem.—Z kolei, gdy się powściskali i poprzyczepiali do nich wygodni wierszoklety, a nawet poeci potulni, pisarze zgłodniali, usłużni nowiniarze i powieści lub romansów tkacze, a uśmiechać do tych wszystkich modne kokietki — lekkie elegantki — i monisze interesowane — słowem lubiące zbytek i błyskotki — patryotyzm dla nich zdaje się być surowym i smutnym. — Nie ma w nich ani duszy ani myśli Klaudyi Potockiej — Emilii Szczanieckiej, mniej Chrzanowskiej lub Eudokxyi Czartoryjskiej odwagi — albo poświęcenia Emilii Plater — Tomaszewskiej — Raszano wiczówny lub najmłodszej, panny Pustowójtów. — Pozytywizm przyodział się w jakąś szatę niby powagi — niby tonem mądrości się odzywa — zdaje mu się że on przyszłość stworzy — co nie myśli albo nie powtarza za nim pacierza — jakby było niegodnem jego łaskawego wejrzenia — szczęściem zostały tysiące sióstr i córek, co uczą w cichości ogień patryotyzmu — hamują fanatyzm pozytywistów, co by Polaków pod pruskim, ruskim lub austryackim zaborem przerobił na Prusaków, Moskali lub Rakuszan — ccby w następstwie żyjącego w Chinach na Chińczyka przemienił — a pod Hottentotem w Hottentota.

———

Bismarcka amnestya. Trudno zrozumieć dobrze, dla czego pozwolenie bismarkowego rządu, powrócenia niektórym powrotu do domu do rodzin, żyć tylko tyle aby żyć, nazwać się podobało komuś „amnestyą“ -- albož wracającemu oddano posadę — godność, z której go wyzuto tylko dla tego że był Polakiem uczciwym?

———

Sasi, Niemcy. Przed 56 laty Polacy idący na wygnanie przez Saxonią — ciągle słyszeli wezwanie: „Porzućcie wasze przysłowie“ Niemiec Polakowi nigdy nie był bratem (jak świat światem Niemiec Polakowi nie był bratem) — albož nie widzicie jak Sasi i Saxonki was przyjmują — jak wam jesteśmy radzi. — Rzeczywiście patrząc na to co nas wychodźców otaczało — zapomnieliśmy jak za Sasów królów —. saskie wojska kraj nasz rabowały — dobrodusznie uwierzyliśmy że między Niemcami, miłość chrześciańska ocknęła. — Ale w 1848 r. już dały się spostrzedz pazurki odrastające w tych niby przyswojonych rysiów — p. Bismarck któremu to zbliżanie się różnych narodowości — tkwić musiało

Jak solą w oku,
Jak kolką w boku,
Jak kością w gardle....

łatwo wskrzesił wrodzone skłonności w filozoficznym rodzie. W Bitterfeli w Saxonii, przed kilku tygodniami — robotnicy polscy zamówieni do pracy — zostali potyrani, pokaleczeni, po skończonej robocie — zdawałoby się jakby zamiast zapłaty. W Herne w Westfalii urzędnicy zabronili nabożeństwa i obchodu św. Stanisława polskim robotnikom — w Królewcu gubernator wojskowy — zakazał żołnierzom czytać pisma polskie, a nawet niemieckie katolickie.

KORWIN.

W St. Joseph, Mo., zostaną podobno założone wielkie obory (stock yards). Na cel ten zakupiono podobno 413 akrów roli, z której pewna część zostanie przeznaczoną na wybudowanie na niej rzezarni i peklarni. Powiadają że Armour z Chicago i inni z St. Louis peklarnie tam urządzą.

CHICAGO.

W ubiegłym tygodniu bawił w Chicago książę Ludwik Napoleon Bonaparte.

—Niejaki Hochle, z Wheeling, Pa., przesłał sędziemu Gary i adwokatowi Ingham listy, w których rozprawia o anarchiamie. Hochle twierdzi, że jest królem Stanów Zjednoczonych i cesarzem Niemiec, oświadczając zarazem, że rzeź na Desplaines ulicy nie byłaby się nigdy wydarzyła, gdyby był amerykański był uznał jego pretensye do tronu amerykańskiego.

— Gwardya Pułaskiego wybrała na prezydenta tegoż towarzystwa ob. M. Pikulskiego, na vice-prezydenta ob. Teodora Grzywińskiego. Posiedzenia „Gwardyi“ odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o drugiej godzinie po południu.

— W Pacific hotelu odbyła się w czwartek przeszłego tygodnia konferencya fabrykantów wozów, którzy założyli stowarzyszenie pod nazwą: „National Wagon Manufacturers Association“. Celem jego jest ustanowienie stałych cen, uregulowanie produkcyi i walka przeciw kontraktowej pracy więźniów.

— Ludwik Kurkowski, chłopiec liczący lat 10, którego rodzice pod No 30 McHenry ulicy mieszkają, usiłując w czwartek zeskoczyć z pociągu Northwestern kolei, spadł tak niebezpiecznie iż dostał się pod koła, które zmiażdżyły obie jego nogi. Umarł wkrótce po przybyciu do szpitala powiatowego.

— Przew. ks. Conway, wikaryusz apostolski, powrócił do Chicago po 6 miesięcznym pobycie w Europie.

— W piątek z powodu załamania się schodów, znajdujących się przed domem położonym pod No. Liberty str., spadła 40 letnia Elżbieta Nareńska z wysokości 14 stóp i nadwerężyła się dość znacznie.

— W fabryce laku położonej pod No. 309 N. Branch str., na Goose Island, własności „American Varnish kompanii“, wybuchł w piątek po południu pożar, który się także rozszerzył na sąsiednie składy drzewa. Strata wynosi około $15,-000.

Ofiarą pożaru padło także kilku robotników:

A. P. George, Grek, liczący lat 54, który został poparzony tak straszliwie, iż w wieczór tego samego dnia umarł (pozostawia 8 dzieci); Henryk Specht, nieżonaty Amerykanin, został także śmiertelnie poparzony i Jan Sobek, Polak, żonaty i mieszkający pod No. 187 Holt Ave', poparzył twarz i ręce. Jest nadzieja że wyzdrowieje.

Pożar powstał w sposób następujący: Wyżej wzmiankowani byli zatrudnieni gotowaniem terpentyny i żywicy, gdy masa w kotle się znajdująca się przegotowała, a część jej wpłynęła do ognia, pod kotłem się znajdującego. Nastąpiła eksplozya i w oka mgnieniu byli owi robotnicy oblani warzącym się płynem. Towarzysze ich z narażeniem własnego życia wydobyli ich z budynku, który już stał w płomieniach. Straż ogniowa po długich usiłowaniach dopiero zdołała uśmierzyć ogień. Masa bowiem składająca się z żywicy i podobnych ingredyencyi rozpłynęła się na wszystkie strony i wzniecała pożar pomiędzy w pobliżu się znajdującymi stosami drzewa i desek.

WASHINGTON.

Washington, 20 paźdz. Rząd odebrał onew northern Pacific kolei obszar ziemi obejmujący 23,000 akrów roli.

— Minister wojny polecił dziś jenerałowi Sheridan, aby Apache sów niedawno temu pojmanych w Meksyku i obecnie się w San Antonio, Texas, znajdujących, umieścił w Fort Pickens w stanie Florida. Są nimi: Geronimo, Natchez, Percio, Fun, Abnandra, Nahi, Yahnsza, Fishmolth, Tonze, Bishi, Chapo, Lazariah, Molzos, Kilthdrigai, Sophomde i Lonah. Jedenaście pojmanych niewiast, sześciorō dzieci i dwóch szpiegów (scouts) odesłano do Fort Marion, gdzie się znajdują Indyanie, których poprzednio wyprowadzono z rezerwacyi San Carlos w Arizona.“ Indyanie ci, mówi Endicott, minister wojny w swem rozporządzeniu, dopuścili się najstraszliwszych zbrodni, i bezpieczeństwo publiczne wymaga tego, aby ich zaprowadzono, jak najdalej od okolic, gdzie czyny owe popełnili, i strzeżono jak najściślej.

— Sędzia najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych orzekł, że za przedmioty, z których oleomargaryn się składa, w sprzedawanym ich stanie nie opłaca się podatku.

AMERYKA.

Władza prawodawcza stanu Vermont wybrała znów Edmundsa senatorem w kongresie Stanów Zjednoczonych.

— Pan Blaine, którego stronnictwo republikańskie niezawodnie znów zamianuje kandydatem prezydentury Stanów Zjednoczonych, jeżeli obecnie po różnych stanach i miewa tam i owdzie mowy na rzecz kandydatów republikańskich. Przedmiotem jego mów jest zwyczajnie taryfa cła i prohibicya.

— Prezydent Cleveland, minister Bayard, minister wojny, jeneralny pocztmistrz i inni członkowie administracyi odwiedzili w ubiegłym tygodniu wystawę w Richmond, Va.

—Kapitan Cooper wziął w niewolę całą bandę Apachesów, których naczelnikiem jest Mangus. Banda składa się z Mangusa, dwóch wojowników, troje niewiast i pięcioro dzieci. Mangus, który się odłączył od bandy Geronima, gdy ten w kwietniu się chciał poddać jenerałowi Crook, powiada, że część jego bandy została schwycona przez Meksykanów.

— W dniu 22 bm. dało się czuć trzęsienie ziemi w Charleston i Columbia, S. C; w Charlotte, Wilmington i Greenville, N. C.; w Washington, w Chattanooga, Tenn.; w Savannah i Macon, Ga.; w Columbus, O., i w Richmond, Va.

Pożary i Nieszczęścia.

W pobliżu Fairfield, Neb., wykoleił się pociąg Burlington i Missouri kolei i spadł z grobli 25 stóp wysokiej. Sześć wagonów potrzaskało się, 5 osób utraciło życie a 9 innych zostało poranionych. Przyczyną nieszczęścia był na torze się znajdujący wół, którego pociąg naturalnie zmiażdżył.

— Wielkie nieszczęście wydarzyło się w Blue Rapids niedaleko miasta Leavenworth, w stanie Kansas. Trzej synowie familii Holmes, liczący 10 do 14 lat, znaleźli nad brzegiem rzeki Missouri stare czółno i odpłynęli od brzegu. Nagle powstał wicher i wywrócił czółno. Chłopcy wpadli naturalnie do wody. Ojciec, który się nad brzegiem znajdował, pobiegł swym dzieciom na pomoc i udało mu się ocalić młodszego, lecz gdy usiłował także dwóch innych ocalić, opuściły go siły i on jako i chłopcy utonęli przed oczami nad brzegiem się znajdującej żony i matki, która z przestrachu i boleści postradała zmysły.

— W dniu 20 bm. spaliła się w Toronto, Can., wielka apteka spółki Elliot & Co. Strata $100,000.

— Z LaCrosse donoszą w dniu 20 paźdz.: Dzisiaj spadł malarz Holgeson z nowego katolickiego kościoła św. Jakuba (St. James) i zabił się na miejscu. Jest to trzeci człowiek, który utracił od czasu rozpoczęcia budowli kościoła życie.

— O straszliwych pożarach leśnych i preryowych donoszą z powiatu Rolette w północnej części terytoryum Dakota. Las dziesięć mil szeroki i trzydzieści mil długi — obszar obejmujący 192,000 a krów roli — spalił się zupełnie. Mnóstwo nowo założonych farm i pasza zimowa dla wielkich trzód zostały zniszczone.

— W tych dniach weszło 6 młodych ludzi w południowej części miasta St. Louis w łódkę, chcąc się przeprawić na brzeg illinoiski i tam przez całą noc łowić ryby. Łódka się przewróciła a czterech utonęło. Nazywają się W. Kaufman, Filip Lutz, Franc. Debo i Filip Zeffa.

— W Aurora, Ind., spaliła się w środę ubiegłego tygodnia heblarnia Suttona; strata $20,000 W Grand Lodge, Mich., zniszczył pożar tartak spółki Hickson, Tinkham & Co., heblarnię i fabrykę krzeseł spółki Waldo i West; strata $30,000. W Columbus, O., wybuchł pożar w domu poprawy i wprawdzie w budynku, w którym się znajdowała pracownia „Columbus Wheel & Banding kompanii,“ Strata około $30,000.

— Parowiec Brown zatopił się w zielonej zatoce (Green Bay) w pobliżu Pesthigo. Płynął do Depere, Wis. Osada parowca zdołała się ocalić.

Przestępstwa.

Na straszliwe katusze zostało wystawione stare pewne małżeństwo w Mount Pleasant w Ohio, miejscowości położonej 8 mil od Wheeling. Sześć zamaskowanych ludzi wtargnęło o dziesiątej wieczorem do domu sędziwego i dość zamożnego farmera John'n Parker, gdy ten i jego żona już się udali na spoczynek. Wywaliwszy drzwi za pomocą rejlsa, wyrwali starych ludzi z łóżek i zażądali pieniędzy, jakie Parker kilka dni przedtem dostał za bydło, które sprzedał. Parker oświadczył, że ma małą tylko kwotę w domu. Ertny atoli nie wierzyli mu a przywiązawszy go i żonę jego do łóżek palili ich papierami wiorami i zapałkami tak długo, dopóki ciała nieszczęsnych nie były pokryte pęcherzami i odor palącego się ciała nie zapełnił całego domu. Gdy i wtenczas się nie dowiedzieli o miejscu, w którem pieniądze były ukryte, porozbijali wszystkie sprzęty i odeszli zostawiając starców przywiązanych do łóżek. W tem położeniu pozostali ci ostatni aż do samego rana, kiedy nadeszli sąsiedzi, którzy ich uwolnili.

— W Palmer Rapids, Ont., został popełniony straszliwy czyn. Właściciel mizernej drewnianej chaty, w której mieszkała chora niewiasta z dwojga dziećmi, rozkazał tejże aby jego dom opuściła. Gdy tego nie uczyniła, zagwoździł drzwi i podpalił chatę. Niewiasta zdołała się ocalić wraz z dziećmi ocalić. Ów tygrys w ludzkiej postaci spowierzgo to, zabił ją kijem.

—W Pacific, w powiecie Franklin, Mo., zastrzelił niejaki Constant Dephlander własną swą matkę która właśnie wracała ze sadu z koszykiem napełnionym jabłkami; następnie odebrał sobie także życie. Od kilka lat był obłąkanym, lecz nie gdy nie okazał się być gwałtownym.

— Z Cedar Rapids, Ia., donoszą, że w nocy z 21 na 22 bm. pewien Czech zabił żony dwóch czeskich farmerów za pomocą siekiery. Morderca został uwięziony.

— Za zabicie swego szwagra Jana Bauer został skazany w Appleton. Wis, na 8 lat domu poprawy C. Helmroch.

— O zbrodni popełnionej w pobliżu Cedar Rapids dowiadujemy się następujących szczegółów: W Shunyville położonem 9 mil od Cedar Rapids mieszka farmer Verba, Czech, w sąsiedztwie zaś mieszkają także Czesi Novotny i Louvar. Verba wraz z familią nie był obecny w domu w nocy z 22 na 23 bm. Żona Novotnego i żona Louvara spostrzegły pożar a przybywszy do domostwa Verby widziały, że już się spaliła jego stajnia czy obora, w której się znajdował koń i 45 sztuk bydła i że dom także zaczyna się palić. Gdy chciały wejść do niego zastąpił im drogę 50 letni parobek Verby Marcin Soukup i uderzył ich w głowę siekierą, którą miał w ręku, tak silnie, iż nadwerężył czaszkę jednej i drugiej, skutkiem czego obie niewiasty umarły. Soukup wszedł potem na schody i groził zabić każdego, któryby się do niego przybliżył. Trzem odważnym młodym ludziom udało się atoli go rozbroić, związać i zawieść do szkoły, zkąd go później odesłano do Iowa City. Cztery lata temu uderzył w niego piorun, od którego to czasu cierpiał cokolwiek na umyśle. Niebezpiecznym był tylko w czasie nietrzeźwości. Będąc pijanym podpalił domostwo Verby i zabił następnie owe niewiasty. Pani Novotna była 40, pani Louvar 25 lat stara. W tamtejszej okolicy mieszkający Czesi zamierzają powiesić przy pierwszej sposobności salonistę Webera, który Soukupowi sprzedał wódkę.

Czy można żyć bez pokarmu?

Czytelnicy przypominają sobie niezawodnie z „Potroszę wszystkiego“ p. Korwina, że Włoch Succi nie jadł nic przez 30 dni i żył, posiadając w tym czasie wszystkie swe siły duchowe i fizyczne i podejmując przytem prace jak najtrudniejsze. Sprawa ta zajmuje wciąż jeszcze świat uczony i każdy jest ciekawy na powtórzenie tego postu; Succi chce bowiem znów pościć przez dni trzydzieści i to w grudniu br. w Paryżu. Wielki ten artysta „głodowy“ jest zupełnie zdrowym po owym poście i głównem jego zadaniem teraźniejszem jest przywrócić ciału swemu, to co utraciło i dla tego je czyli raczej żre z apetytem, który każdego zastanawia — w sposób ten odzyska wnet owe 27 funtów, które ciało jego podczas dobrowolnego postu utraciło. W pierwszym dniu po ukończonym poście był umiarkowanym, bo jadł tylko trzy razy; poświęcono mu różne potrawy; skosztował je wszystkie lecz tylko po trosze, lecz w drugim i trzecim stał się zupełnym żarłokiem i ilość pokarmu, który teraz spożywa, jest niezmierną. Cera twarzy jego, która się podczas postu stała żółtawą, nabiera znów oryginalnej barwy a ciało dawniejszych rozmiarów. Gdy w dniu po ukończonym poście wypił pierwszą filiżankę „bouillon'u“ blada jego twarz zaczerwieniła się nagle a bicie pulsu zwiększyło się z 72 na 93 uderzenia na minutę. Dziwnym sposobem stała się głowa jego mniejszą, bo gdy w pierwszym dniu po poście wsadził „cylinder“ swój, czyli „stovepipe“ jak tutaj mówią, to tenże wpadł mu aż po za oczy.

Succi udowodnił światu, że — wbrew wszystkim dawniejszym zapatrywaniom się fizyologicznym—człowiek może żyć przez dni trzydzieści i pozostać silnym i zdrowym, bez najmniejszego pokarmu.

Czytelnicy „Gazety“ przypomną sobie niezawodnie nazwisko doktora Tanner, który tu w Ameryce pościł dni czterdzieści. Pomiędzy Tannerem i Succi'm jest wielka różnica. Tanner bowiem był po poście swym moralnie zupełnie złamanym i gdy mu spekulant jakiś ofiarował $5000, aby post swój powtórzył, nie przyjął ich, bo wiedział że nie byłby zdolnym po drugi raz cierpieć męki, które raz przebył Succi atoli zamierza zarabiać pieniądze przez wstrzymanie się od pokarmu przez dłuższy czas. I tak będzie pościł nasamprzód w Paryżu, potem w Wiedniu, w Londynie a następnie we wszystkich większych miastach europejskich i amerykańskich. Człowiek ten chce więc pościć systematycznie czyli z pozyskania zrobić prawdziwe rzemiosło. Posiada on, jak twierdzi, pewien płyn czyli likwor składający się ze soków różnych roślin, przez który stan żołądka staje się taki, iż tenże nie potrzebuje pokarmu. Zachodzi atoli kwestya czy Succi w istocie wynalazł podobny płyn, lub czy też posiada mocną wolę i energię a płyn tylko do tego służy, aby badaczów zaprowadzić na fałszywy ślad. Kwestya ta nie została jeszcze naukowo rozwiązaną, gdyż Succi wyznał, że płynu swego nikomu pokazać. Świat naukowy wątpi, aby mógł istnieć płyn, któryby umożebniał, iżby człowiek mógł pościć 30 dni, publiczność zaś lubiąca zawsze sprawy tajemnicze i zagadkowe, wierzy w likwor Succi'ego. Przecież w pierwszym dniu postu wypił w obecności komisyi jakiś płyn. A z powodu iż niepodobieństwem jest ażeby Succi wynalazł jakiś środek znaszczy fizyologiczne prawa organizmu, prawdopodobnem jest iż posiada jakąś mieszaninę z soków roślin, która na dłuższy czas zatrzymuje zwyczajne czynności żołądka i wnętrzności.

Publiczność więc twierdzi, że to co jeden człowiek zrobi, drudzy także mogą uczynić. Gdyby więc Succi chciał objawić ludzkości swą tajemnicę, to natenczas nie potrzebnaby byłoby rzeczą, żeby w dzień całe nasze żywić — jedno razowe posilanie się w miesiącu wystarczyłoby.

Lecz mniejsza już o piękną tę nadzieję, iż nadejdzie czas, kiedy nie będziemy potrzebowali tyle wydawać na utrzymanie naszego ciała, jak teraz — przypatrzmy się raczej w jaki sposób Succi post swój odprawia. Nie spożywa on naturalnie pokarmu lecz zatrudnia wciąż żołądek i wnętrzności. W tym celu leżał przez pierwsze sześć dni postu spokojnie w łóżku i pił tylko wody mineralne i czystą wodę źródlaną, aby zatrudnić żołądek. Ze sprawozdania komitetu, który pilnował Succi'ego okazuje się że co dzień pił przeciętnie 848 gramów czyli około 28 uncyi płynu; od szóstego do czternastego dnia pijał trzy do czterech uncyi wody znanej Hunyady-Janos, po czternastym dniu tylko „Vichy“ od 4 do 22 uncyi dziennie w celu, jak twierdził, aby żołądek miał zatrudnienie. Czystej wody pijał od 8 do 24 uncyi dziennie i to zimną, a czasem gorącą; z tej wody wydawał dobrowolnie z siebie mniej więcej połowę. W t n sposób wypłukiwał swój żołądek. Część ciała, gdzie żołądek się znajduje, nacierał dziennie olejem migdałowym, aby tenże, jak twierdził, nie stwardniał.

Na stolcu był przez cały czas postu, tylko trzy razy — w trzecim, dziesiątym i dwudziestym i siódmym dniu. Pomimo ćwiczenia się w gimnastyce, szermierstwie, jeżdżeniu na koniu w największych upałach nie pocił się wcale, nie spluwał, nie miał potrzeby ucierania nosa. Wszystkie więc te funkcye fizyologiczne ciała ustały. Puls jego bił zwyczajnie 74 razy na minutę. Ciało jego utraciło w czasie postu 27 funtów jak już powyżej powiedzieliśmy.

Pomimo iż wszystkie te fakta zostały udowodnione, pomimo iż doktór nad Succim 'był tak ścisłym iż oszukaństwo było niepodobieństwem, pozostaje jednak zawsze jeszcze kwestya, czy inni ludzie — czyby posiadali tajemny jakiś płyn lub też nie — byli w stanie pościć tak długo, jak to Succi uczynił. Zdaje się, że na kwestyę tę można by odpowiedzieć potwierdzająco, gdyż historya wspomina o wielu przypadkach długiego postu. Obecnie nawet żyje w Port Maurice niewiasta, znajdująca się w stanie kstaleptycznym (odrętwienia), która czasem przez kilka miesięcy żadnego nie spożywa pokarmu. Niewiasta ta liczy obecnie 45 lat i spoczywa od 25 lat w stanie pół-sennym na łożu, podobno nie je nic i tylko czasem pije wodę. Dawni Hebrejczycy pościli często 40 dni i nawet w epoce chrześciańskiej mamy podobne przykłady. Św. Agnieszka, św. Marya egipska, św. Krystyna i św. Katarzyna z Sienny pościły przez całe tygodnie i miesiące. — Do papieża Klemensa VII przybył pewnego razu niejaki Szoto, który oświadczył że będzie pościł 30 dni jeżeli dostanie za to odpowiednie wynagrodzenie. Papież kazał go umieścić w osobnionym pokoju. Dzień i noc strzegło go trzech ze służby papieskiej. Szoto pościł w istocie 30 dni, za co odebrał od papieża około 5000 dolarów w złocie.

Wszystkie te przykłady okazują, że staba ta maszyna, jaką jest nasze ciało, może wiele wytrzymać.

Że Succi znajdzie wiele naśladowców jest więcej jak pewną. Nawet tu w Ameryce w Pennsylvanii, w miejscowości, której nazwa nam wyszła z pamięci, oświadczył człowiek, iż każdego czasu jest gotów uczynić to co Succi, bez używania jakiegoś tam płynu ze soków roślin złożonego.

Inny Włoch, który jest odźwiernym na Piazza Montanara, 42 letni Ranzani chce ujednać sobie sławę w inny sposób. Człowiek ten twierdzi, że spanie jest tylko przyzwyczajeniem, bez którego każdy się obyć może. Twierdzi iż przez 20 dni nie spał ani jednej chwili; wychodzi często na przechadzkę, często myje skronie zimną wodą, je bardzo mało i często wciąga w siebie wapory salmiakowe czyli amonii. Jest zupełnie zdrowym, lecz nie może znieść słońca, musi się wciąż w cieniu znajdować. Osoby mieszkające w domu, w którym Ranzani jest odźwiernym są bardzo z niego zadowolone, gdyż „nie potrzebują długo czekać na otwarcie drzwi, gdy późno w nocy do domu przychodzą.

Wkrótce niezawodnie usłyszymy znów o innej jakiej sprawie, przez którą ktoś będzie się chciał wsławić.

Rozmaitości.

* *Chińska* kuracya cholery. Naoczny świadek opowiada:

Do chorego zawezwano lekarza chińskiego. Ten przybył z pudełkiem, w którem znajdował się pewien rodzaj szpilek. Jedną taką szpilkę wbił choremu za skórę na głowie około skroni, drugą po za uszami, na szyi, na ramionach, z obydwu stronach piersi, około żołądka i w środek brzucha, poczem do czerwoności natarł skórę na karku. Skutek okazał się zupełny i chory niebawem wyzdrowiał. W jednym wypadku, gdy się pokazała krew czarna, lekarz oznajmił, że chory wyzdrowieje i wyzdrowiał rzeczywiście, w drugim umarł.

* O sprawie, która się zdaje być nie bardzo wierzytelną donoszą z Ishpeming, Mich. Tam miał ktoś w ubiegłem miesiącach zarobić pięć milionów dolarów. W Ishpeming znajdują się jak wiadomo wiele składów kruszcu zawierającego żelazo. Kruszec nie zawierający wiele żelaza odrzucano zwyczajnie na bok. Przed dwoma miesiącami przybył John O. Jones jako prosty robotnik do Ishpeming, pracował przez kilka tygodni w kopalniach i otrzymał pewnego dnia „Winthrop Haematite kompanii“, iż zakupi od niej 500,000 ton odrzuconego kruszcu płacąc po 25 centów za tunę. Kompania była rada, że będzie się mogła pozbyć niepotrzebnego kruszcu. Jones zakupił następnie kruszec odrzucony przez inne kompanie pod takiemi samemi warunkami; w krótce potem wystarał się o robotników i począł kruszec wysełać. Po większej części wysyłał go do Joliet, Illinois, gdzie mu zań płacono $5.50 za tunę. Na kupie, którą kupił od powyżej wymienionej kompanii, miał zarobić milion dolarów i w ogóle w przeciągu dwóch miesięcy pięć milionów. Obecnie nie chce mu już nikt sprzedawać kruszec po 25 centów tunę, gdyż się okazało iż takowy jest wartym wiele więcej.

* Do San Francisco przybyło w tych dniach trzech Rosyan, którzy twierdzą iż są nihilistami, którzy ubiegli ze Siberyi. Powiadają iż byli akademikami w Kijowie gdzie ich w. r. 1883 podczas posiedzenia aresztowano. Jeden z nich Dymitry został na 20 lat, drudzy: Wasyli i Iwan — nazwiska nie chcą podać — zostali na 10 lat wysłani na Sybir. Przybyli nasamprzód do Oula nad rzeką Amur, a potem do Władywostoku, zkąd za pomocą nihilistów pomiędzy załogą okrętu wojennego Moskwa się znajdujących ukiegli i do San Francisco się dostali.

* Że ktoś w rok po złotem weselu chce wziąść rozwód od małżonki, z którą przez lat 51 prawie żył — jest niezawodnie faktem, który się rzadko zdarza. O przypadku takim donoszą z Louisville, Ky. Rozwodu żąda farmer Eli P. Farmer. W wrześniu 1835 poślubił teraźniejszą Sarah A. Farmer i żył z nią dość szczęśliwie. Przed kilku miesiącami opuściła go ze złej woli, jak Eli twierdzi, który obecnie zupełnie nic o niej wiedzieć nie chce i na drodze sądowej całkowitą swą wolność odzyskać myśli.

* Znowu znaleziono śmierć trzech robotników pracujących przy nowym wodociągu w New York i to wskutek eksplozyi 100 funtów nitroglyceryny. Nazwiska zabitych są: Ziddick, Shahill i Martin. W dzień przed tem spadł kocioł w którym się robotnicy znajdowali z wysokości 50 stóp na dno tunelu. Jeden robotnik został zabity, drugi śmiertelnie i 5 niebezpiecznie ranionych.

* *Koty współzawodnikami gołębi pocztowych.* W Belgii zawiązało się towarzystwo mające na celu wychowanie kotów, któryby mogły współzawodniczyć z gołębiami pocztowemi, wsławionemi podczas wojny francusko-pruskiej. Okazało się, że kot dobrze ukryty w zamkniętym koszu, przewieziony koleją o mil 20 od miejsca swego pobytu, i wypuszczony w nocy, najutrz znajdował się już w progu kuchni dawnego miejsca.

W Leodyum powtarzano to doświadczenie na większą skalę, wywieziszy w okolice miasta 33 koty na znaczną odległość. O drugiej po północy wypuszczono je. O szóstej godzinie wieczorem tegoż dnia zjawił się pierwszy z tych kotów w swym domu, a w przeciągu 24 godzin wszystkie już były na swych miejscach. Powyżej wzmiankowane towarzystwo pragnie wyzyskać ten ciekawy instynkt zwierząt w miejscach sobie nieznanych i w ciemności wykształcić koty na niepocztowych listonoszów.

* Na parowcu, W. A. Sholten z Rotterdamu przybyło w tych dniach do Nowego Yorku banda greckich cyganów składająca się z 42 ludzi, którymi dowodził naczelnik Giovanus Yozzs. Nie pozwolono im wylądować. Byli brudnymi i robactwo po nich chodziło. Zdaje się że pochodzą do bandy greckich cyganów, którzy od niejakiego czasu niepokoili okolice Londynu i Liverpoolu—żaśca linia parowcowa nie chciała ich przewieźć do Ameryki. I hollandzko-amerykańska linia, nie chciała ich z Rotterdamu przewieźć, lecz została do tego zmuszoną, gdyż podagenci sprzedali im bilety a cyganie grozili, iż zaskarżą kompanię o złamanie kontraktu, gdyby ich nie przewieziono, Przesłano ich dla tego na parowcu „Scholten“ powiedziawszy im przedtem, że wkłdze emigracyjne w Nowym Yorku niezawodnie nie zezwolą na ich wylądowanie. Muszą więc pozostać na parowcu a Magone, dyrektor biura dlwego, otoczył ich strażą, tak aby żaden z nich tajemnie niedostał się na ląd.

Wszystko się psuje

w mechanizmie ciała, skoro stan wątroby nie znajduje się w należytym porządku. Zatwardzenie, trudność trawienia, popsucie krwi konieczne następują. Lecz temu wszystkiemu można zapobiedz tym wynikom i uniknąć ich przyczyny przez używanie HOSTETTER'A STOMACH BITTERS, które pobudzają organ żółciowy i regulują jego działanie. Bezpośrednim wynikiem jest ustanie boleści pod żebrami i w łopatkach, nudności, bólu głowy, żółtego koloru skóry, zanieczyszczenie języka, kwaśnego oddechu, które głównie odznaczają chorobę wątroby. Zdrowa trawienie i regularne działanie ciała są także błogosławionemi wynikami. Przez ciąg lat przez wszystkich ten środek odznaczający do wszelkich z którym w szczególności także doznaje, ktory zarazem dodaje ciału zdrowotności, a który jest najlepszą gwarancyą bezpieczeństwa w obec złe amer malaryjnych. Słabość nerw i wytęźenie sił ustają usiłone przez lekarstwo to, które zarazem naprawia apetyt i sen.

Tadeusz Kościuszko.

Szanownym Rodakom oznajmiam, że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bochatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach, rozmiaru 18×24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

x. *W. Dyniewicz*

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

którenni każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 ×24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½×15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane poprawione i znacznie powiększone, z mianowicie dodane są [illegible] i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... c. 75 i 1.50
4. BIALI i CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygina ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Goraina ... c. 6
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował W. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA i BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michałdy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiada nie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 ... c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości kościelne, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni pogrzebowe, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej oprawie ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI i OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele— Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 30
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się oświadczyn i zamążpójścia ... c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 15
71. PIEŚNI, DUMKI i ARYE NARODOWE c. 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS ZZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]nastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego oo prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez Ks. [illegible] i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotokrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. [illegible]
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna w złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. [illegible]
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historija septyniu Mokitoju iž Lansziko ant Letuwiszkos kalbos per Augusty na Zeytz, zakonika Pisrdeta.“ ... c. 5
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. [illegible]
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego ... c. [illegible]
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 50
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gdwęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów jego czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. FOJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 10
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 10
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego ... c. 50 (trzy za 1.00)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dzikliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zarembą ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i ubogi chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30. Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Pandeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso... c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem przez różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25 Całe w skórę ... $2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo - Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767). Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c.
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera:

Królowa sów,
Czerwony pies,
Śmierć kumą,
Rusałka,
Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku,
Bitwa chłopska w Gołańczy,
Turecki Sowizrzał,
Mądry Maciuś,
Demokrata w kłopotach,
Wyborna rada,
Dobrana para,
Czy jadł asan pierniki w kościele?
Karpie,
Kapitan profesor,
Kolęda ubogich,
Postronek,
Żebrak, sprytny oszust,
R chunek malarza,
Perły,
Gawędy dziadunia z okolic Leszna,
Kasinka,
Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy
Owce,
Wesoły Szwanda,
Złoty kołowrotek,
Zbawiciel w drodze
Kara po śmierci,
Długi, szeroki, i bystrooki.

Cena $1.00 Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35

185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ, przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE, przez Guy de Maupassant. 10 c.
190. KORABIOWIE. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85 c.

Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia; 1888 r., niech z powyższych książek wybierze sobie za 50 centów jaką premię.

Kto wybierze sobie z powyższych książek i obrazów za dziesięć dolarów, niech przyśle tylko pięć dolarów i 50 centów na przesyłkę, lub też koszta przesyłki sam opłaci.

Kupujący w mniejszej ilości płacą pełną cenę a pose'a im się z opłatą pocztową.

☞ Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR. CHICAGO, ILL.

TEATR AMATORSKI

— TOWARZYSTWA —

Jana III Sobieskiego

odbędzie się
w Niedzielę dnia 7go Listopada 86.
w Hali na rogu Centre Ave. i 18tej ul.

Odegrane będzie

Sobieski pod Wiedniem

Tragedya w 5ciu aktach przez K. K.
Początek o godz. punkt 8mej wiecz.
Kasa otwarta o godz. 7mej.

Tykietów można dostać u ob. A. M. Wieklińskiego, 139 Canal port Ave., u ob. K. Olszewskiego, 2866 Archer Ave. i przy kasie.

Cena Biletu 35 c.

Dzieci niżej lat 12 15 c.

Do licznego współudziału zaprasza jak najuprzejmiej Polonią Chicagoską i z okolicy tejże KOMITET.

Po skończonem przedstawieniu

BAL!

(41—43)

POSZUKIWANIA.

Poszukuję brata mego męża Anselma Rembowskiego, który przybył do Ameryki z miasta Mosiny z W. Ks. Poznańskiego. Ktoby wiedział z Rodaków o jego pobycie niech się zgłosi pod adresem:
MAGDALENA REMBOWSKA,
Houtzdale, Clarfield Co., Pa.

Poszukuję Wincentego Berenta, przybyłego przed 5 lat do Ameryki, który przebywał w Erie, Pa. On sam lub kto wie o nim jest proszony donieść pod adresem:
THOMAS BERENT,
1005 Springer Ave. - Chicago, Ill.

Poszukuję Aleksandra Bondorf pochodzącego z Litwy gubernii Kowieńskiej, z miasteczka Czekiszki. W roku 1885 1 maja tu wylądował. On sam lub który z rodaków znający jego pobyt raczy donieść pod adresem:
ADOLF BORCHARD,
South Chicago, Ill.

(43-45)

Potrzebujemy

dwóch dobrych ludzi do krajania mięsa (meat cutters), którzy mówią po polsku i po angielsku. Musieliby sprzedawać mięso, kiełbasy i t. d. Zgłosić się do składu pod No.

4134 S. Halstead str.

Potrzebujemy

dziewczyny do szycia

SPODNI

obstalunkowych maszyną pod No.

18 Cleaver str.,
Chicago, Ill.

Polski chłopiec,

liczący lat 16 do 18, a znający także język niemiecki i angielski, może natychmiast dostać zatrudnienie, jako „barkeeper" pod No.

35 Rawson ul.,

w pobliżu „Rolling Mills".

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL i organista

kawaler do Dunkirk N. Y. Znajomość angielskiego języka jest konieczną. Dwóch poprzednich nauczycieli z honorem na lepsze posady do Buffalo postąpiło. Adresować należy.

Rev. Fr. Ciszek,
Polish Pastor Dunkirk, N. Y. x

Nowa książka.

Z polecenia tutejszych Wielebnych księży została w tych dniach wydrukowana w drukarni Gazety Polskiej książeczka pod tytułem:

„Nauka o odpustach z okazyi zapowiedzianego na rok 1886 Nadzwyczajnego Jubileuszu przez Leona XIII Namiestnika Jezusa Chrystusa, z dodaniem Modlitw w czasie odwiedzin kościołów."

Książeczka ta sprzedaje się pojedyńczo po 10 centów.

Do sprzedania

FARMA

zawierająca 120 akrów w Friendship, Wis. Ziemia jeszcze nie uprawiona — budynków dotychczas nie ma. Rola bardzo żyzna.

FRIENDSHIP leży około 100 mil na północ miasta Milwaukee, jest miasteczkiem handlowem, do którego obecnie budują kolej, która wkrótce ukończoną zostanie.

Farmę tę sprzedam po pięć dolarów za akier, jeżeli wypłata nastąpi natychmiast t. j. gotówką, po sześć dolarów zaś, jeżeli na wypłatę. Własność tę sprzedaję, gdyż mam zamiar wyjechać do Europy.

Zgłosić się listownie lub osobiście do:

Aleksander Makowski,
655 Greenbush Street,
(30 Dec. 86). **Milwaukee, Wis.**

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich nalepiej użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weźcie ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi. „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

Szkoła

ćwiczenia się w robieniu bronią i „boxowania" pod No. 155 E. Randolph ul. — Dwanaście lekcyi wystarczy do nauczenia się boxowania; $10. Poprawiony system. Pułkownik *Monstery*.
(41—43)

HYNES, ENGLISH & DUNNE

ADWOKACI

79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

PO ŚMIERCI.

Zdarzenie Prawdziwe.

Pan Ignacy Zadora, był w Warszawie właścicielem dworku na Nalewkach, wprost Krasińskiego ogrodu. Domek to był drewniany, nizki, okolony parkanem i obszernym ogrodem. Z takich dworków, w chwili zdarzenia, które mamy opowiedzieć, składała się ta ulica podobnie jak i Nowyświat, było to bowiem w 1806 roku.

Dworek ten odznaczał się między innemi szczególną schludnością, miał ściany czysto wybielone, okiennice na zielono pomalowane.

Za otwarciem furtki od ulicy, uderzało oczy obszerne czyste podwórze, z pompą do wody na środku, co wtedy było osobliwością. Zdobiło go kilka lip, i klomby bzu włoskiego.

Nad drzwiami głównemi był ganeczek, po którym piął się latem powój. W pobliżu pompy, zaczynał się ogród pełen drzew owocowych, z kępinami starodrzewu, teraz już bez właściwego wdzięku, bo były to ostatnie dnie października.

Liście z drzew opadły zeschnięte, wichura pomiatała niemi, to po podwórzu, to po nad dachem dworku, to po ulicy niebrukowanej. Deszcz ze śniegiem zmięszany od dwóch dni padał. Pusto i ponuro było na obszernym placu przed dworkiem pana Ignacego, który go tak starannie na wiosnę tego roku odnowił, poślubiając młodą i piękną pannę Klarę, którą od kilku lat ukochał.

Szczęście i spokój, każdy mu dzień pożycia umilały, obok żony pełnej powabu, łagodnej, cichej, i umiejącej słodką wzajemnością odpłacać mężowi jego miłość i przywiązanie.

Ale od miesiąca niespodziana troska uderzyła na to ciche a skromne ustronie. Pani Klara, złożona ciężką chorobą nie mogła powstać z łoża. Doktor zmieniał co drugi dzień recepty, ale lekarstwa nie skutkowały; gdy coraz jawniejsze było niebezpieczeństwo, przyzwano sławnego Lafontena.

Noc ostatniego października odjęła wszelką nadzieję utrzymania chorej przy życiu. Mąż w rozpaczy nie odstępował jej łoża, gdy nad ranem zajechał doktór Lafonten.

Pan Ignacy, patrzał w jego oblicze uważnie, czy nie wyczyta jakiej iskierki nadziei, ale doktor wziął za białą rękę, badał puls, który coraz bił słabiej, aż wreszcie ustał zupełnie.

Lafonten długo spoglądał w twarz umierającej, z której słabe rumieńce oblekała je blada barwa śmierci wraz z jej lodem. Lafonten puścił rękę trzymaną, która opadła bezwładnie na krawędź łóżka.

Postał chwilę jeszcze, i smutny z opuszczoną głową na piersi, wyszedł zadumany i odjechał

Za powrotem do domu, a mieszkał na miodowej ulicy, nakreślił kilka słów w swoim dzienniczku.

Wiadomość o zgonie pani Zadorowej, szybko rozbiegła się po mieście. Nie było zwyczaju wtedy przenoszenia zwłok przed pogrzebem do kaplic kościelnych, spoczywały one w domu, gdzie zmarły zakończył życie, i ztąd przenoszono je na karawan żałobny.

W pierwszym pokoju ustawiono katafalk skromny, otoczony jarzącemi świecami. Na drugi dzień zajechał dwukonny karawan, który przewiózł ciało zmarłej do Powązek; złożono je w miejscowym kościółku, dla późnej pory i niewykończenia grobu, w którym miało być pogrzebane.

Podług ówczesnego zwyczaju, zdjęto wieko zabite, i trumnę ustawiono na nizkim katafalku.

Złamany rozpaczą mąż nieszczęśliwy, zbliżył się i pocałował z płaczem w czoło ukochaną małżonkę, przyjaciele zaledwie potrafili oderwać go od jej trumny.

Nazajutrz rano naznaczono nabożeństwo żałobne, i pochowanie zwłok w grobie świeżo wykończyć się mającym.

Pan Ignacy wrócił o dobrym zmroku do pustego dworku, wraz z młodym wyrostkiem Piotrem, który pełnił obowiązki lokaja. Służąca zastępująca młodszą i kucharkę, przeniosła się na noc do swej siostry w sąsiednim domu, bojąc się ducha zmarłej pani.

Pioterek szczerze przywiązany do swych państwa, podzielając boleść wdowca, na pogrzebie płakał jak bóbr rzewnemi łzami, a zaproszony przez forysia pana starosty do ogródka przy cmentarzu, lubo nie wiele wychylił kieliszków, dobrze jednak podcięty wrócił do miasta.

Zadora przeszedł się smutny po wszystkich pokojach, które mu się teraz wydawały tak puste, tak ponure, gdy za życia ukochanej Klary były tak miłe i wesołe.

Łoże małżonki stało puste, otoczone doniczkami bujnej geranii. Usiadł przy kominku, i zawołał na Piotrka, ażeby drewek przyniósł dla rozniecenia większego ognia, bo uczuł nagle dreszcz zimny i przenikający.

Piotrek zataczając się dobrze zebrał ostatnie siły, naniósł kilka naręczy polan dębowych i brzozowych, ale zmęczony jakby pracą nadzwyczajną, upadł na swe łóżko i twardo zasnął.

Do późnej nocy przesiedział nieszczęśliwy wdowiec przy kominku, aż złamany, osłabiony, czując jakby niknące siły, sparł głowę na poręczy krzesła i zaczął drzemać. Jak długo tak marzył nie wiedział, gdy go nagle niezwykły rozruch z przedpokoju rozbudził, a wkrótce usłyszał jak Piotrek biegnie z pośpiechem do jego sypialni, rozbijając się po drzwiach i ścianach.

Ogień zgasł na kominku, ciemność nieprzejrzana okalała w około, zerwał się na nogi i zbliżył się do łóżka aby skrzesać ognia z krzesiwa gdy Piotrek stanął we drzwiach sypialni i zaczął ochrypłym od strachu głosem wołać:

— Pa... papapanie! pa.. pa.. panie... pani przyszła...

Zadora zadrzał na te słowa, trzymając krzesiwo, krzyknął na Piotrka:

— Skrzesz prędko ognia!

Ale Piotrek orzeźwiony nieco głosem pana, tak drżał cały że zamiast stalką uderzać w krzemień, kaleczył tylko sobie palce, wciąż jedne powtarzając słowa:

— Pa... papa... panie... papani przyszła!

Pan Ignacy wyrwał mu krzesiwo, prędko rozdmuchał próchno zatlone i siarniczką gorejącą zapalił świecę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Kilka dni temu po ślubie pewnej pary w Portland, Me., szczęśliwy nowożeniec udał się z oblubienicą do dworca kolei prowadzącej z Portland do Boston, Mass., w celu przedsięwzięcia podróży poślubnej do ostatniego miasta. Podczas gdy młody małżonek zajmował się pakunkami, bocznik opiekował się niewiastą. Małżonek nie powrócił jeszcze, gdy konduktor zawołał „All aboard for Boston". Bocznik nie czekając za młodym mężem, wprowadził młodą panią do wagonu, poczem się oddalił. Pociąg odszedł o godzinie pół pierwszej. W minutę później przybył zrozpaczony małżonek i opowiadał urzędnikom kolejowym iż zamiarem jego było odjechać na następnym pociągu odchodzącym o godzinie pierwszej. Nieszczęśliwemu małżonkowi powiedziano, że na następnym pociągu dogoni żonę w North Berwick. Wyjechał więc o godzinie pierwszej.

Pięć minut po trzeciej przybyła młoda mężatka znów do dworca pierwszego — bez męża. Po drodze bowiem, spostrzegłszy że męża nie ma, zeszła na stacyi pobocznej i powróciła na pociągu do Portland się udającego. Powiedziano młodej pani, iż najlepszą będzie dla niej rzeczą, jeżeli zaczeka do czasu, aż mąż po nią powróci. Nie usłuchała atoli tej rady i na najbliższym pociągu odjechała znów w kierunku ku Boston w celu odszukania męża. Lecz i tenże szukał żony i pociąg przychodzący do Portland, o piątej przywiózł go ze sobą. Tu opowiadano mu o przybyciu i wyjeździe żony i o szóstej godzinie znajdował się już znowu w drodze do Bostonu. Czy para się spotkała, czy też dotychczas mąż podróżuje w jednym, a żona w drugim kierunku, nie wiadomo nam.

* Miasto Buffalo będzie wkrótce posiadało olbrzymi zegar. Skazówki będą 25 stóp długie. Zegar zostanie umieszczony w wysokości 361 stóp od ziemi i będzie oświetlony elektrycznością.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 25 paźdz. Baron v. Schloezer, poseł niemiecki u Watykanu przesłał rządowi niemieckiemu komunikacyę sekretarza Ojca świętego, kardynała Jacobini, w której ten żąda, aby została wybrana komisya, któraby się przekonała, jakie prawa posiada w Prusach rząd, a jakie kościół katolicki.

Liverpool, 25 paźdz. Na parowcu „Queen" należącego do linii narodowej (National Line) powstał pożar, który powstawszy w dolnym pokładzie, gdzie się bawełna znajdowała, zajął cały statek. Pożar ustał dopiero, gdy okręt zatopiono.

Berlin, 25 paźdz. W „Reichstagu" zostanie zrobiony wniosek, iż piwo ma się składać tylko z chmielu, słodu i wody.

— W Grudziądzu, gdzie zwyczajnie wybierano Polaka na posła do Berlina, został wybrany były minister finansów Hobrecht.

Paryż, 25 paźdz. W Perigueux spaliło się seminaryum katolickie. Strata wynosi $400.000.

Londyn, 25 paźdz. „Standard" donosi, że prawdopodobnie zostanie wybrany księciem Bułgaryi Waldemar, książe duński, szwagier cara i brat króla greckiego.

Londyn, 25 paźdz. W Peszcie zachorowało na cholerę 14 ludzi, umarło 14, w Tryeście zachorowało 24, umarło 10.

Sprawy polskie i Słowiańskie.

W stalowni Atkins'a w Pottsville, Pa., spadł Jan Turowski z elewatora i zabił się na miejscu. Pozostawia żonę i syna, którzy się w starym kraju znajdują.

Humor i prawda.

— *Wiek.* Pytano się kogoś, ile ma lat. „Doprawdy, odpowiedział, nie wiem na pewno, ale zdaje mi się, że mogę mieć 38 lub 40 lat. „Co to ma być, ty nie wiesz ile masz lat?" „Mój Panie, liczę moje dochody, mój inwentarz, moje pieniądze, a co się tyczy lat moich, nie liczę ich nigdy, wiem zanadto dobrze, żą ich stracić nie mogę, i że mi ich nikt nie ukradnie."

— Pewien podróżujący z Portland przybył do pewnego odosobnego miasteczka w Washington powiecie i przenocował w jedynym tamtejszym hotelu. Nazajutrz podaje mu właściciel hotelu rachunek na $125. Urażony taką bezczelnością zawołał podróżujący: „Czyż to nie cokolwiek za nadto za wieczerzę, nocleg i śniadanie?" „Myślę, że nie," była odpowiedź; jesteś pan pierwszym, który do mnie zawitał w przeciągu sześciu miesięcy. Dla tego też pan musisz zapłacić za wszystkich tych, którzy tutaj nie byli."

†

Nekrologia.

— W Gądkach umarł w dniu 1 października Antoni Chiżyński weteran z 1831 r.

— We Lwowie zmarł w dniu 3go bm. Bałutowski Franciszek, wielce zasłużony mieszczanin lwowski.

— W Warszawie dnia 2 bm. umarł w Przytulisku św. Jakóba Jakób Żmijewski, być może ostatni wiarus z czwartaków, jak powiada Dz. Poz. Starzec dożył 84 lat wieku.

(Nie ostatni z Czwartaków, gdyż żyje jeszcze Jerzy Ręczyński, w Londonderry, Irlandyi. Przypisek Gazety Polskiej.)

— W dniu 4 bm. umarł Jan Kozłowski, b. oficer wojsk polskich liczył w chwili zgonu 97 lat wieku. Wstąpił do wojska 1811 r. a odbywszy całą kompanię następnego roku otrzymał stopień oficerski. Służbę wojskową opuścił w r. 1827 w stopniu kapitana. W ostatnich latach przebywał u wnuka swego Romualda Wigerta w Kowieńskiem.

— W Pleszewie umarł w dniu 6 paźdz. Józefat Niziński.

P. Józef Nowak 560 S. Centre Ave, niech nam doniesie gdzie poprzednio Gazetę odbierał, bo dla dwóch Józefów Nowak wysełamy Gazetę.

Ks. Garuska, pochodzący z Górnego Szlązka jest proszony podać swój adres do
B. Co. Box 373
Minonk, Ill.

Posiedzenie ogólne

Tow. Politycznego w Brooklynie odbędzie się w celu wyboru urzędników miejskich, okręgowych, reprezentantów do kongresu i t. d. w Niedzielę dnia 30go bm. w Hall pod No. 111 przy N. 3ciej ulicy. Początek o godz. 4tej po południu. T. Kornobis Prez.
E. Odrowąż Sekr.

Listy polskie na poczcie.

316	Burbacek J.	451	Langwicz T.
317	Bodaleński J.	453	Malkowski F.
329	Branek K.	454	Martonyi S.
331	Buszewski T.	460	Marzyn T.
353	Dobraziński D.	461	Niezgodzki K.
354	Donisz K.	462	Nowicka Paulina
371	Gawrzyjelski P.	465	Pjucińska Mery
376	Gill Wojciech	472	Rogosz F.
381	Grazyk Jakób	473	Rudnik Piotr.
383	Grosz Jakób	474	Ruczra M.
384	Gryza Wojciech	477	Sowiński Jan
398	Hlasarek F.	482	Schmidt Jan
400	Huber J.	383	" Józef
401	Hupka S.	485	Schmidt Jakób
405	Jeser Jan	489	Schroeder Karól
406	Jilek Marcin	495	Sikorski Jan
411	Kaczorowski J.	496	Skoda F.
413	Kalureski A.	497	Schmitt F.
421	Koepka C.	503	Swoboda F.
424	Kopciowski J.	504	Swodek J.
427	Koranda Franc	506	Tibicki Franc
428	Kosner Marya	507	Topet G.
429	Kostrzeski A.	509	Taszyrki J.
430	Koutim Józef	515	Wechodorski L.
431	Krakowski Józef	523	Willorski Piotr
439	Lewandowska M.	525	Wochloski H.
440	Lieszal Józef	528	Wtadych H.
442	Lisik Jan	529	Zaplewski Jan
448	Lukaszewski A.		

Tygodniki przyniesione do oprawy, są już ukończone.
W. D.

Uwaga.

Niniejszem donoszę wszystkim członkom Tow. Polskich Krawców, jak i osobom mające stósunki z powyżej wymienionem Towarzystwem, iż wszelkie korespondencye winny być adresowane:

S. Lauferski,
576 South Throop Str.,
Chicago, Illinois.

Z druku wyszły: „Ziarno" i zeszyt XII „ZBIORU PIEŚNI NARODOWYCH" wydawanych przez p. Antoniego Małłka, nauczyciela pod No. 540 Noble str., Chicago.

„Zbiór Pieśni Narodowych" zawiera: Polatuj myśli, Pułk Czwarty, Wisło ma, rzeko Polska, Leszek Biały, Alpuhara.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że 24 Października t. r. w Chicago, zawiązało się Towarzystwo Litewskie, wzajemnej pomocy, pod wezwaniem św. Kazimierza Królewicza.

Następujący obywatele reprezentują zarząd tego towarzystwa:

Prez. Dr. M. P. Kossakowski
Wiceprez. Jan Stankiewicz
Sekr. 1 Piotr Zacharjawicz
" 2 Stan. Ragajszys
Kasyer Bart. Szpakiewicz
Marszałek Julian Astranski.

Pierwsze walne posiedzenie odbędzie się w hali szkolnej św. Stanisława Kostki w Chicago 7go Listopada.

„Gazeta Polska" była zawsze niezależną i popierała tylko takich ludzi, których uważała być godnych poparcia.

Na teraźniejszym tykiecie republikańskim znajdujemy nazwę p. Matson'a, kandydata na szeryfa. P. Matson, sprawując już urząd ten poprzednio, zatrudniał dwóch Polaków. Nie wątpimy, że i teraz, gdyby został wybranym, da pracę jednemu i drugiemu z Polaków. Dla tego radzimy Polakom, aby przy wyborach, które się odbędą w dniu 2Listopada br., głosowali za *M. Matson'em.*

Na skarbnika powiatu Cook zamianowali demokraci p. *Michała Schweissthal.* Obywatel ten jest znany przez wielką część Polonii. Nie przez protekcyę, lecz przez własną pracę dorobił się dość zaszczytnej pozycyi przy banku. Zna finanse jak abecadło. Sądzimy że Rodacy oddadzą mu swe głosy.

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, poseła się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

W. BUDZYNSKI,

11 Carlisle Street
Pomiędzy Washingon i West ul.
NEW YORK.

AGENTURA

Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY

Wyrabia karty okrętowe

na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.

Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej

W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.
Adresować:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. CHICAGO, ILL

LUDWIK KOEPKE,

FABRYKANT

wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.

No. 708 Milwaukee Av.

Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.

Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.

July 1—87.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson,* B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklynie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
- *Bronson,* Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland,* Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napierała.
—*Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City,* H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke,* John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzynski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.,* Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.,* i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu,* W. Drónsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton,* Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin,* St. Wejna.
- *Shenandoah,* D. Szymański.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak i W. Kreliszewski.
- *Toledo, O.,* M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre,* Józef Czernik.
—*Wilno,* M. A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga
Żywoty Swiętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU,

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami
poleca swój skład

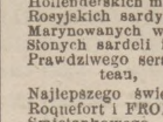
Prawdziwych brunświckich salsesonów,
Truflowych kiszek wątrobianych z Gotha,
Włoskiego salami i extraktu z mięsa,
Musztardy z Duessedorf i winnego octu,
Miodu i soku malinowego,
Kondensowanego mleka i mąki dla dzieci,
Pocukrzonego kalmus i imbioru,
Rodzenków, migdałów i cytronatu,
Francuzkich śliwek i powideł,
Mąki z ziemniaków i ryżu,
Kaszy owsianej, tatarczanej i jęczmiennej,
Sago, gryzu, pęczaku i soczewicy,
Gruenkern, jagieł i macaroni,
Francuzkiej czekulady i kakao,
Importowanych sardynek i champignons,
Kaprów, oliw i pięknych sosów,
Appetit — śledź i szprotów,
Prawdziwych norwegskich Anchovies,
Hamburgskich śledzi wałkowanych,
Hollenderskich mleczaków,
Rosyjskich sardynek i kawiaru,
Marynowanych węgorzy i łososi,
Słonych sardeli i masła sardelowego,
Prawdziwego sera szwajcarskiego i z Neufchatean,
Najlepszego świeżego sera z Limburgu,
Roquefort i FROMAGE DE BRIE,
Śmietankowego, damskiego i ręcznego sera
Lotzbecka paryzkiej tabaki do zażywania
Niemieckich kołowrotków i drapaczek,
Patanów i pantofli drewnianych,
Świeżego warzywa, i nasion kwiatów i trawy
po najtańszych cenach.

Henry Schoellkopf.

Ludwik Bœhme,

Skład broni palnej

jako, to:



Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

J. A. Ganzke
Bandażysta

POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

Trampów nie przyjmuje się
544 Grand Str.
NEW YORK, CITY.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN
UND
NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy Bremen i Nowym Yorkiem **Dziewięć dni**

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST

do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia** — i — prostej linii **Bałtyckiej**

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$15.oo.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago $28.80
Z Poznania " 29.15
Z Bydgoszczy " 29.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Kandydatem za reprezentanta trzynastego senatoryalnego okręgu stanu Illinois postawili demokraci obywatela

Andrzeja P. Kurr.

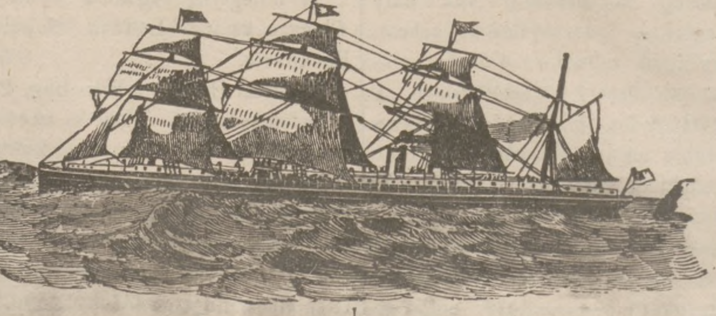
Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago 27go Paźdz. **1886.**

Mąka zimowa	3.75–3.90
"Minnesota wiosenna	3.10—3.50
" " patent.	3.50—3.90
" żytnia	2 75—3.15
Pszenica No 2 buszel	74—75
" No 3 "	67—72
Kukurudza "	33–42
Owies	26—30
Żyto	40—51
Jęczmień	50—57
Wieprzowina	8.85—9.77
Smalec, 100 funtów	5.70—5.87
Szynki, funt	7¾
Masło zwykłe	8—9
dobre	15–16
śmietankowe	25
Ser	8—12
Jaja, tuzin	16—19
Siano, tima tymotka N, 1	10.00
" " " No 2.	7 50—8.00
mięszane	7.00—7.50
preryowe	5.00—8.00
Kartofle, buszel	35—46
Indyki funt	7
Kury "	5—6
Kaczki, "	7—8
Gęsi, tuzin	6.00—7.00
Żywe świnie	2.75-4.60
Owce	2.40—4.75
Krowy	20.00—45.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	4.00—7.00
Banany,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	7.50
Jabłka, beczka	1.25—1.75
Gruszki, "	5.00—6.00
Brzoskwinie, koszyk	40—2.00
Winogrona, funt	3—5
Chmiel	20—34
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	11—15
Cukier, pat-loaf, funt	6⅝
„standard granulated	6⅛
" stand rd A	5¾
„ żółty	4½—5⅛
Sól, beczka	80—2.80
Herbata	20-70
Ryż, Carolina, funt	4½—6
„Louisiana	3½—4½
Wełna	14—40
Łój	2½—4
Cybula, beczka	2 00 2.25
Groch, polny	75
Fasola (Groch biały)	75—1.55
Miód, funt	7—12
Syrup	20—25
Molasses	15—45
Kapusta, 100 główek	2 75—4 00
BAWEŁNA.	
St. Louis, middling	8⅝
good ordinary	8
Cincinnati, middling	9⅞
Louisville, "	8⅞
good ordinary	7¾
Memphis middling,	8⅞
New Orleans, middling	8⅝
low middling	8⅛
good ordinary	7¼
Galveston, middling	8¾
low middling	8⅛
good ordinary	7½

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „Gazety Polskiej"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do Chicago, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.
Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn	**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**ST. BUDZYNSKI,** New York City.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.	**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

J. A. MRAZ.

SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

587 Centre Ave., Cor. 18 Str.

B. STOBIECKA

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave.

Leczy także *Wszelkie inne choroby*



Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

TANIO! TANIO!

R. Stobiecki & Steele,

487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.

WIELKIE

składy polskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
i 660 W. Madison str.
Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mezkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— I —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek mezkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstrasza od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwolły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań! spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ranię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorób Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ia w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignęci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.